Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 28 Katowice, czwartek 5 kwietnia 1951 r. Cena 45 gr

11 drużyn zgłoszonych do Wyścigu Pokoju

WARSZAWA. Do komitetu organizacyjnego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" wpłynęły dalsze zgłoszenia drużyn zagranicznych. Z kolei zgłosiła się reprezentacja robotniczych kolarzy fińskich (TUL) oraz reprezentacja Triestu. Tak więc do chwili obecnej do Wyścigu Pokoju zgłosiło się już 11 reprezentacji: Albania, Bułgaria, Czechosłowacja, Francja, Finlandia, Niemiecka Republika Demokratyczna, Polska, Rumunia, Triest, Włochy i Węgry. [illegible] z dniem 5 kwietnia.



Reprezentacja ciężarowców CRZZ, która w spotkaniu z reprezentacją FSGT uzyskała wynik remisowy 3:3. Fot. Kwiatek

II liga piłkarska na starcie

Bez SPO nie ma klasyfikacji

Już tylko 1 tydzień dzieli nas od terminu startów do Biegów Narodowych. Napływające z całego kraju meldunki mówią o stałym wzroście natężenia przygotowań do biegów. Coraz liczniejsza jest rzesza członków kół sportowych przygotowujących się do biegów, a w wielu mało żywotnych dotąd ogniwach dał się w związku z tymi przygotowaniami zauważyć znaczny wzrost aktywności.

W tym radosnym ruchu, pełnym entuzjazmu działaczy i zawodników, zbyt mało słyszymy jednak o wyczynowcach. Pracują koła sportowe, przygotowują się SKS-y, trenują członkowie ludowych zespołów sportowych, nieznaczny jednak dotąd w przygotowaniach jest udział wyczynowców. Przy sprawdzaniu przyczyn tego rodzaju zjawiska napotykamy najczęściej na niezwalczone jeszcze przekonanie, że akcje masowe, biegi, marsze, trójboje itd. przeznaczone są dla sportowców nie objętych sekcjami wyczynowymi.

Jest to z gruntu fałszywe przekonanie, a konsekwencje takiego mniemania są niezwykle szkodliwe. W istocie bowiem wyczynowcy powinni przodować w akcjach masowych. Ich udział w biegach ma być nie tylko sprawdzianem ich sprawności, ale winien również stanowić zachętę dla szerokich rzesz członków, kół, SKS-ów, ludowych zespołów, nie mających doświadczenia, pozbawionych niejednokrotnie możliwości racjonalnego treningu.

Bardziej popularni piłkarze, bokserzy, pływacy, lekkoatleci itd. winni stanowić czołówkę propagatorów udziału w biegach, winni przekazywać swoje wiadomości z zakresu przygotowań do biegów członkom kół przy zakładach pracy, ludowych zespołów i SKS-ów. A jak do tej pory nie słyszeliśmy, aby w którymkolwiek ośrodku zaprawę prowadził znany zawodnik, popularny wyczynowiec albo brał udział w treningach członków kół sportowych.

Jest to wynikiem niedopatrzenia organizacji sportowych, ale ten stan wykazuje również brak inicjatywy u wyczynowców. A przecież przynajmniej od czołowej ich grupy mamy prawo oczekiwać większej troski o rozwój kultury fizycznej i większej inicjatywy w zakresie pomocy na tym polu.

Należy poza tym stwierdzić, że wielu wyczynowców zapomniało, iż start ich w biegach jest obowiązkowy, że wprowadzona w tym roku jednolita klasyfikacja sportowa warunkuje sklasyfikowanie zdobyciem odznaki SPO. Prezydium GKKF zastosowało w bieżącym roku złagodzenie przepisów i postanowiono, że dla sklasyfikowania zawodnik musi zdobyć odznakę SPO I stopnia, zaś dopiero od roku przyszłego zawodnik klasy mistrzowskiej lub I będzie musiał zdobyć odznakę II stopnia.

Ale nawet taka koncepcja, jak dotąd, nie była dostatecznym dopingiem dla wielu wyczynowców, skoro przejawiają oni tak małą aktywność w przygotowaniach do Biegów Narodowych. Bo przecież nie można zdobyć odznaki bez uzyskania minimum w biegach. Minima do SPO są w tej konkurencji stosunkowo łagodne, nie tak jednak niskie by z całą pewnością bez specjalnych przygotowań mógł je uzyskać każdy wyczynowiec.

Trzeba z całym naciskiem zwrócić wszystkim naszym zawodnikom i zawodniczkom uwagę na ten niezwykłej wagi obowiązek uczestniczenia w przygotowaniach do biegów i udziału w biegach.

Należy w pełni skorzystać z ich pomocy w organizowaniu przygotowań dla debiutujących w biegach członków kół ludowych zespołów i SKS-ów.

Ogromna większość wyczynowców zdaje sobie sprawę ze znaczenia biegów dla sprawy upowszechnienia kultury fizycznej i na pewno stanie na każde wezwanie do walki o pełen sukces biegów, o wykonanie planu zdobycia odznak SPO, o podniesienie poziomu kultury fizycznej.

Czekamy więc na inicjatywę działaczy klubów, rad, zrzeszeń sportowych i komitetów kultury fizycznej.

Pięściarze Szwecji w Polsce

WARSZAWA. Robotnicza reprezentacja bokserska Szwecji przybyła drogą morską do Polski. Wylądowali oni w Szczecinie, skąd pociągiem udali się do Warszawy. W stolicy gości powitali na dworcu przedstawiciele CRZZ-u i działacze pięściarscy.

Ekspedycja szwedzka obejmuje łącznie 18 osób (o 3 osoby więcej, niż początkowo awizowano. Skład ten wygląda następująco: **waga musza** — Burgström, **kogucia** — S. Pettersson, **piórkowa** — Olle Eek, **lekka** — Claesen (rezerwowy — Eriksson), **lekko-półśrednia** — Dahlberg (rezerwowy — Svensson), **półśrednia** — Fröjd



Stig Frojh (Szwecja) w karykaturze Ałaszewskiego

(rezerwowy — B. Pettersson), **lekko - średnia** — Viklander, (rezerwowy — Linderholm), **średnia** — E. Andersson (rezerwowy — Fransson), **półciężka** — F. Andersson, **ciężka** — Aasman.

Kierownikiem ekipy jest **Johansson**, trenerem — **Jonsson**, sędzią — **Ljungberg**.

(Ciąg dalszy na str. 3)



Sztab kierownictwa obozu kolarskiego w Polanicy podczas narady. Od lewej trener Wiszniacki, Wolny i kierownik obozu Piórkowski.



Od lewej Kapiak, Rzeźnicki i Siemiński. Czy również i w tym roku będą najlepsi? Fot. Kalus

Ciężarowcy FSGT walczą w Starachowicach i Wałbrzychu

WARSZAWA. Po wspólnych treningach i wymianie doświadczeń z polskimi sportowcami, sztangiści robotniczych związków sportowych Francji — FSGT wyjechali **do Starachowic**, gdzie dziś 5 bm. zmierzą się z reprezentacją ciężarowców ZS Stali.

8 bm. sztangiści FSGT wystąpią w **Wałbrzychu**, w meczu porównawczym



Bohaterka klasy robotniczej Francji Raymonde Dien została powitana entuzjastycznie w Polsce. Na zdjęciu widzimy ją z bukietem kwiatów otrzymanym na meczu CRZZ — FSGT
Fot. Kwiatek

z reprezentacją ZS Górnika. Będzie to ich najważniejszy występ w Polsce, gdyż spotkają się w bezpośrednim pojedynku z najlepszymi ciężarowcami i mistrzami Polski: **Skowronkiem, Kaczmarczykiem i Wójcikiem. Skowronek zresztą zgłosił w meczu tym próbę pobicia rekordu Polski w wadze piórkowej.**

87,5 m skacze St. Marusarz na Krokwi w Zakopanem

ZAKOPANE. Po deszczach, po opadach śnieżnych, szalejących halniakach, rozbłysło wreszcie słońce na Podhalu. Zapanowała iście wiosenna pogoda. W takiej atmosferze przeżywało Zakopane wiosenny konkurs skoków, połączony z próbą bicia rekordu skoczni i walką o najdłuższy skok.

Było to w ubiegły wtorek. Na starcie zgłosiło się 18 skoczków. Ze znanych narciarzy zabrakło **Józefa Krzeptowskiego i Tadeusza Kozaka.** Długość rozbiegu dobierał sobie każdy dowolnie.

Konkurs stał się wspaniałym triumfem 39-letniego Staszka Marusarza, który zwyciężył z ogromną przewagą. Pokonał swoich rywali nie tylko długością skoków, lecz także sposobem wybicia, opanowaniem lotu i pewnością lądowania.

Z każdą serią, a było ich trzy, wzrastało napięcie. Wszyscy życzyli Staszkowi, by wymazał z rejestru dotychczasowy rekord. Z każdą kolejką skoki jego zyskiwały na odległości. Wreszcie w ostatniej serii Staszek wziął długi rozbieg, lecz nie najdłuższy. Jak nam później oświadczył, skok z najwyższego punktu skoczni grozi przy dość tępym śniegu kontuzją lub wypadkiem. Mimo to zasłużony mistrz sportu w bezbłędnym prawie stylu, odbiegającym od dawniej przez niego stosowanego, wylądował na 87,5 m, a więc zaledwie o pół metra gorzej od rekordu Krokwi.

Należy jednak pamiętać, iż dzisiejszy profil skoczni różni się skutkiem przebudowy od dawnego. Wartość długościowa 87,5 m. równa się skokowi 90 m. przed przebudową skoczni. Trzeba też podkreślić, co szczególnie podnosi wartość i określa formę Marusarza, iż był to jego 28 skok w tym roku, gdy na ogół czołowi skoczkowie dochodzą w ciągu sezonu do 200 skoków. Wyborny poziom skoków Marusarza ocenili zresztą sędziowie, a szczególnie trzeci skok, który otrzymał notę od 18,5 — 19.

Wyniki techniczne: 1) Stanisław Marusarz (CWKS) skoki 74,5, 80, 87,5 — nota 338,6; 2) Kula (CWKS) 62, 70, 79, — nota 302,8; 3) Daniel Gąsienica (Gwardia) 64, 73, 78 — nota 297,4; 4) Zarycki (CWKS) 64,5, 68, 72 — nota 278,2; 5) Fortecki (AZS) 64, 63, 73 — nota 275,5; 6) Stanisław Wawrytko II (CWKS) 63, 66, 69 nota 266,8; 7) Poradzisz (Kolejarz) 58, 60, 68 — nota 248,4; 8) Wawro (CWKS) 62, 65, 74 — nota 248,2; 9) Wójciak (CWKS) 54, 60, 60 — nota 225,6; 10) Świerk (Unia) 51, 60, 60 — nota 224,1.

40 bramek padło już w meczach I ligi

KATOWICE. Wzorem lat ubiegłych zamieszczamy pierwszą listę strzelców I ligi. W dwóch kolejkach już rozegranych spotkań, strzelono razem 40 bramek, w tym 17 w inauguracyjną niedzielę rozgrywek.

W czołówce listy strzelców znajdują się: **Bożek** (Włókniarz Kraków), **Sulik** (Budowlani Chorzów) i **Wesołowski** (Kolejarz W-wa). Zdobyli oni już po 3 bramki.

A oto pierwsza lista strzelców:

3 bramki: **Sulik** — Budowlani Chorzów, **Wesołowski** — Kolejarz W-wa **Bożek** — Włókniarz Kraków.

2 bramki: **Kobyliński i Srebrny** — obaj Kolejarz W-wa. **Nowak** Włókniarz Kraków, **Sąsiadek** — CWKS W-wa, **Gracz** — Gwardia Kraków, **Cieślik** — Unia Chorzów.

1 bramkę **Olejnik, Janeczek i Górski** (CWKS W-wa). **Browarski, Glajcar i Jodłowski** (Włókniarz Kraków), **Bohula, Kuczyński i Pawłoski** (Ogniwo Kraków), **Trampisz i Biskupek** (Ogniwo Bytom), **Węglorz i Franke** (Górnik Radlin), **Pilarek i Spodzieja** (Budowlani Chorzów), **Łarz** (Kolejarz W-wa), **Bartyla** (Unia Chorzów), **Derdziński** (Gwardia Szczecin), **Aniola** (Kolejarz Poznań).

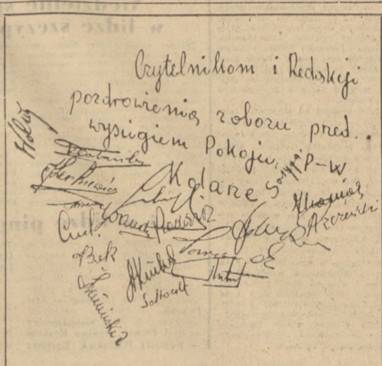
Prawie 4 tysiące akademików w tegorocznych Biegach Narodowych

WARSZAWA. Zarząd środowiskowy AZS czyni staranne przygotowania do Biegów Narodowych. Członkowie wszystkich kół uczelnianych odbywają zaprawę i pilnie trenują.

15. bm. w parku Paderewskiego odbędzie się uroczystość rozpoczęcia sezonu lekkoatletycznego i start do Biegów Narodowych. Poza startującymi w tym dniu członkami klubu wezmą w tej imprezie udział 20-osobowe delegacje kół uczelnianych które złożą meldunki podające ilość członków kół startujących w Biegach Narodowych.

15 — 25 kwietnia wszystkie koła uczelniane AZS wezmą udział w biegach. W roku bieżącym przewidywany jest w Biegach Narodowych start około 3.700 akademików Warszawy.

Koło które będzie najliczniej reprezentowane w tegorocznych biegach, zdobędzie puchar przechodni ufundowany przez zarząd środowiskowy AZS.



Wojciech Lipniacki

Bieg Narodowy

Wszyscy — na przełaj
Milionem kroków,
Jak szumne morze,
Jak świeży wiatr.

Armia sportowców
O trwały pokój.
Plan Sześcioletni
W mniej, niż w sześć lat.

Trudem sportowców
Bronić człowieka
Budować młody,
Radosny czas.

O, przyjaciele,
Przed nami meta.
Na niej nie zbraknie
Nikogo z nas.

Uwaga Czytelnicy

Z dniem 4 kwietnia br. redakcja „Sportu" przeniosła się z lokalu przy ul. Warszawskiej 6 na

ul. 3 Maja 12. II p.

Wszelką korespondencję prosimy kierować na nowy adres.

Wczoraj...

Paryski dziennik bulwarowy „France-Soir" dokonał ostatnio bardzo ciekawego (dla siebie) odkrycia. Stwierdził mianowicie z fantastycznym, a nie [illegible]nym dużej dozy melancholii, zdu[illegible], że jego czytelnicy wykazują [illegible]le małe zainteresowanie dla polityki. I tak np., gdy ostatni rząd ustąpił, a toczyły się w związku z tym rozmaite kombinacyjne roz[illegible] parlamentarne, nakład pisma nie tylko nie wzrósł, ale nawet spadł. Natomiast gdy w tym samym czasie miał miejsce w Paryżu pewien mecz bokserski, na drugi dzień nakład pisma znacznie się podniósł. I „France-Soir" nie może się temu wszystkiemu dostatecznie nadziwić.

Zdumienie paryskiego dziennika przypomina zupełnie molierowskiego imć'pana Jourdain'a, który nie mógł się nadziwić, kiedy dowiedział się, iż całe życie mówił — prozą.

Dla czytelników „France-Soir" jest rzeczą najzupełniej obojętną, czy na czele rządu będzie stał p. Queille, Pleven, Moch czy [illegible] wiek inny z tego samego towarzystwa, jako, że i tak przecież o tym nie decyduje naród francuski, lecz tylko Waszyngton.

I wszystko jedno, jaka to będzie marionetka Eisenhovera czy Trumana, bo i tak będą ceny szły w górę, i tak będzie się wydawało miliardy na zbrojenie, i tak będzie się obcinało płace robotnikom. Już lepiej jest więc czytać sprawozdanie z [illegible] skich aniżeli [illegible] się „kryzysami rządowymi", których wynik jest zawsze w[illegible] i ten sam. Nie ma więc najzupełniej, prostę „France-Soir" czemu się dziwić...

* * *

W Pakistanie wyszedł zakaz gry w piłkę nożną w rozgrywkach ligowych — na bosaka. Jako argument podano, że „na wszystkich zawodach międzynarodowych gracze mają zawsze buty na nogach".

Bardzo to pięknie i ładnie, tylko skąd wziąć w Pakistanie... buty. Boso tam się chodzi i gra nie dlatego, żeby to było lepiej lub wygodniej, ale dlatego, ponieważ buty stanowią wielki luksus, na który tylko bardzo zamożni (w pojęciu pakistańskim) ludzie mogą sobie pozwolić.

Niewątpliwie dla zachowania prestiżu „sportowego" rząd sięgnie do skąpej kieszeni i sprawi ligowym graczom buty, ale publiczność jak chodziła dotychczas na bosaka z braku obuwia, tak będzie w ten sposób chodziła nadal. I marzyła w ten sposób: „Ach żeby tak zostać piłkarzem ligowym choć na jeden dzień, żeby choć raz w życiu mieć buty na nogach...!"

* * *

Jedno z pism włoskich podało do wiadomości o mianowaniu Guido von Mengdena, byłego hitlerowskiego wybitnego działacza sportowego, będącego prawą ręką [illegible], sekretarzem zachodnio - niemieckiego związku piłki nożnej, zamieściło następujący komentarz:

„Jest dla nas bardzo zastanawiające, że ludzie którzy na arenie międzynarodowej nie są bynajmniej mile widziani, zajmują [illegible] stanowiska w sporcie niemieckim. Mianowanie ich na wybitne stanowiska, wydaje się nie być ani mądre, ani dobrze przemyślane. Spośród 45 milionów ludzi Niemiec Zachodnich znaleźli by się z pewnością działacze sportowi, co do których przeszłości politycznej nie mianoby zastrzeżeń".

„Jest dla nas bardzo zastanawiające..." Dobre sobie! Niewiadomo, co tu bardziej podziwiać: naiwność, czy ignorację. Każdy Włoch wie, iż remilitaryzacja i faszyzacja Niemiec Zachodnich, robiona na gwałt przez Amerykanów, musi pociągnąć za sobą istotne konsekwencje. Nie można więc przy takiej neohitleryzacji kraju wysuwać na czołowe stanowiska w sporcie czy nie w sporcie ludzi o demokratycznych przekonaniach czy o nie nazistowskiej przeszłości, bo ludzie ci nie byliby narzędziem w ręku amerykańskim i nie prowadzili by Niemiec do tego, do czego Amerykanie chcą je doprowadzić.

Poco więc tu się dziwić i wylewać łzy, co najmniej krokodyle...?

* * *

Czy od śniegu należy płacić cło? Tego rodzaju zagadnieniem zajmują się obecnie władze angielskie, a to z okazji następującej okoliczności: W Hampstead pod Londynem miały zostać zorganizowane skoki narciarskie z udziałem zawodników norweskich. Ponieważ w Hampstead śniegu nie ma, więc Norwegowie przywieźli ze sobą... w myśl poprzedniego porozumienia cały okręt śniegu. I miano już przystąpić do wyładowania, kiedy nagle władze celne wysunęły zastrzeżenie. Według bowiem ustawy wszelkie towary przywożone do Anglii, a nie wymienione na liście artykułów wolnych od cła, podlegają ocleniu. Ponieważ zaś śnieg na takiej liście nie figuruje, więc tym samym powinien podlegać opłacie celnej.

Kiedy zaś ten śnieg zupełnie stopnieje, to proponujemy, aby wodę z niego wlać do głów angielskich urzędników celnych (i w ministerstwo handlu), po wypompowaniu naturalnie — uprzedniej. Tamta bowiem musi być już bardzo zepsuta...

Drugoligowcy Śląska odkrywają karty

Siedem zespołów śląskich startuje w nadchodzącą niedzielę do drugoligowych rozgrywek. Wśród nich widzimy jednego „eksligowca" — bytomskiego Górnika, dwa zespoły grające w drugiej lidze już w ubiegłym roku i cztery nowe drużyny, które zadebiutują dopiero w wyższej klasie w tym roku.

Uwaga wszystkich koncentruje się tym razem, raczej na tych debiutujących zespołach. Knurów, Zabrze, Dąbrowa Górnicza i Opole żyją już dzisiaj pod wrażeniem pierwszego spotkania swoich pupilków.

O beniaminkach drugiej ligi piszemy więc na początku.

Górnik Zabrze

Mecz Górnika Zabrze z Ogniwem Częstochowa będzie wielkim wydarzeniem dla zwolenników piłki nożnej w Zabrzu. Pierwsze spotkanie uzyska bardzo uroczystą oprawę. Na wspaniale udekorowanym stadionie miejskim zainstalowano już megafony, mecz poprzedzi defilada z udziałem sportowców wszystkich sekcji zabrskiego klubu...

W zespole, w porównaniu z jedenastką zeszłoroczną, nie będzie poważniejszych zmian. Jedyną nową „twarzą" jest młody stopper *Pawlik*. O ile GKKF potwierdzi do niedzieli wychowanka klubu górniczego, grającego obecnie w barwach Stali Zabrze — *Mnicha*, to poprowadzi on atak zabrskiej jedenastki.

Skład Górnika: Procek (Kaczmarczyk), Garus, Cimerman, Nowara, Pawlik, Winderlich, Szolecki, Kleńczar, Fojcik, Franosz, Holesz.

Jedenastka ta jest w doskonałej kondycji, trenowała sumiennie od listopada ub. roku.

Stal Dąbrowa Górnicza

Sympatycy Stali z Dąbrowy Górniczej, którzy zgotowali swym pupilkom z racji awansu do drugiej ligi, tak pamiętną owację, dzisiaj już raczej pesymistycznie zapatrują się na jej występy. Powodem tego są liczne porażki Stali Dąbrowa w szeregu rozegranych w ostatnim miesiącu meczów towarzyskich. Prezes klubu, ob. Dąbrowski, jest jednak dobrej myśli. Wierzy w powodzenie zespołu.

Drużyna dąbrowiecka wystąpi w niedzielę w składzie: Janczur, Sołtysiak, Gas, Świerkow, Godzic, Mondry, Trzaska, Pankow, Kulawik, Piotrowiak, Mstowski. Do rezerwy przewidziano: Mosura, Swobodę i Formę.

Górnik Knurów

Piłkarze Górnika Knurów — ostatniego beniaminka spośród drugoligowych śląskich zespołów, trenowali systematycznie całą zimę, niemniej nie znajdują się jeszcze w pełni formy i grają w chwili obecnej gorzej, niż w roku ubiegłym.

Górnicy grać będą w następującym składzie: Chromik, Gabrych, Hajduk, Stawiarski, Wiertelorz, Muryś, Górek, Grzegorzyca, Grychtoł, Wartak, Hajok. Rezerwa: Kula, Plaza i Ketka.

Stal Sosnowiec

W sosnowieckiej Stali zaszły duże zmiany w składzie. Powodem ich jest w pierwszym rzędzie reorganizacja tego zrzeszenia na terenie Śląska, dzięki której wszyscy zawodnicy dawnego klubu katowickiego przeszli automatycznie do Stali Sosnowiec. Przewidywany skład sosnowieckiej Stali: *Powazka, Mosteu, Plaza, Wieczorek, Kleszcz, Strzykalski, Macuga, Krężel, Szombara, Majewski, Cholewa.*

Zestawienie to może jeszcze ulec pewnym zmianom.

Decyzja odnośnie pozycji niektórych zawodników zapadnie dopiero po spotkaniu sparringowym, które rozegrają piłkarze Stali w dniu dzisiejszym w Sosnowcu.

Wszyscy, przewidziani do pierwszej drużyny zawodnicy, powrócili w ubiegłą sobotę z obozu kondycyjno-treningowego w Ustroniu-Polanie.

Stal Lipiny

Stal Lipiny, podobnie jak jej imienniczka z Dąbrowy, wystąpi do pierwszego spotkania niemal w identycznym składzie, co w ub. roku. Nowym nabytkiem jedenastki lipińskiej jest środkowy napastnik *Czarnonoga*, młody zawodnik, grający dotychczas w barwach Stali Łabędy.

Wszyscy zawodnicy, z pochwały godną regularnością i obowiązkowością uczęszczali na prowadzone całą zimę treningi w hali.

A oto skład w jakim wystąpią piłkarze Lipin w pierwszym spotkaniu: Danielewski, Nowak, Golda, Kłosek, Duda, Bawaj, Kubocz, Wiącek, Czarnonoga, Bittner i Cebula. W rezerwie przewidziani są: Glubisz i Rzymek.

Górnik Bytom

I wreszcie Górnik Bytom. Z zaczerpniętych przez nas informacji wynika, że górnicy bytomscy chcą koniecznie dokazać tej samej „sztuki", co lokalny rywal — Ogniwo, które po jednym roku gry w klasie niższej, wróciło w szeregi drużyn klasy państwowej.

Wszyscy zawodnicy nie zniechęcili się niepowodzeniem ubiegłego sezonu. Dobrze przygotowani, zagrają w pierwszym meczu z Budowlanymi Opole, w dawnym składzie. Zabraknie tylko Czypionki, któremu kontuzja nie pozwala jeszcze na grę.

Skład górników przedstawia się następująco: *Jung, Czernik, Gowel, Pozimski, Baniaz, Sztajr, Pajak, Sobek, Krasówka, Burda, Reak.*

Warto przypomnieć, że grająca w tym samym zestawieniu drużyna pokonała w ubiegłą niedzielę 2:0 jeden z najgroźniejszych drugoligowych zespołów — Ogniwo Tarnów. (c)

* * *

O przygotowaniach piłkarzy Budowlanych z Opola przed startem w II lidze piszemy na str. 4.

Uczniowie Śląska przygotowują się do Biegów Narodowych

KATOWICE. Uczennice i uczniów szkoły TPD, mieszczącej się przy ul. 3 Maja, spotykamy na boisku Gwardii. 64 dziewcząt i 64 chłopców w ubraniach treningowych częściowo wypożyczonych od ZS Gwardia, a częściowo własnych, uwija się po boisku, ćwicząc w grupach po 20, na czele których stoją przodownicy sportu i instruktorzy: Wajsówna, Osmulska, Mikówna, Adamus, Lisiński i Monsow.

Gwizdek prof. Grzbieli — i grupy ustawiają się w kolumnie marszowej. Na początku chód sportowy, później lekki bieg, marsz na odpoczynek, gimnastyka, chwila przerwy i znów chód marszowy, bieg na 200 metrów i kilka ćwiczeń gimnastycznych, uzupełniających, zawierających jednak technikę biegu. Na zakończenie bieg na 300 metrów. Na dziewczętach i chłopcach nic znać wcale zmęczenia, co świadczy o właściwej pracy zawodników w okresie zimowym.

Po krótkiej przerwie wszyscy udają się na marszobieg do lasu na Muchowcu. Kiedy ostatnie sylwetki znikają między drzewami, zwracamy się do prof. Grzbieli o kilka informacji.

— Już od początku marca przygotowania do Biegu Nardoowego idą pełną parą. Na lekcjach przysposobienia sportowego prowadzono zaprawę, a w czasie apelu porannego propaguje się udział młodzieży w Biegu Narodowym. Wprowadzone zostało współzawodnictwo między klasami oraz ze szkołą ogólnokształcącą im. Mickiewicza. Opiekę nad pracą powierzono aktywowi ZMP i SKS-owi — objaśnia prof. Grzbiela.

W szkole im. Konopnickiej uczennice prowadzą pod kierunkiem prof. Lichoniówny dwa razy tygodniowo zaprawę biegową na podwórzu szkolnym.

W Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych zastajemy prof. Segala, który z grupą uczniów powrócił z treningu. Informuje on nas, że 1000 uczniów tego zakładu weźmie udział w Biegach Narodowych. Pozostali uczniowie wezmą w nich udział jako personel pomocniczy: w sędziowaniu, sekretariowaniu itp. W marcu prowadzono zaprawę w sali gimnastycznej, w ramach lekcji przysposobienia sportowego, a w kwietniu, korzystając z pięknej pogody, ćwiczą na boisku i pobliskich łąkach. Prócz pracy treningowej prowadzona jest szeroka akcja propagandowa. Korytarze szkolne, klasy, pokryte są hasłami, propagującymi udział w biegach. Akcją propagandową kieruje zarząd szkolny ZMP i kolegium wykonawcze złożone z profesorów: Ścieszkiewicza, Morkiewicza i Rzeszkiego. Jako czyn 1-majowy młodzież zadeklarowała budowę boisk koszykówki i siatkówki, skoczni i rzutni oraz bieżni na 100 m. Wszystkie te urządzenia sportowe będą się znajdowały na terenie zakładów.

W PZKH praca napotyka na pewne trudności z powodu odejścia prof. Kila, lecz zarząd ZMP przejął w swoje ręce pieczę nad przygotowaniem do tej imprezy. W czasie lekcji przysposobienia sportowego prowadzona jest zaprawa biegowa na pobliskich działkach pod kierunkiem prof. Windziszewskiej. Jak nas zapewnił prezes koła szkolnego ZMP, Bauli, szkoła wystawi 15 kwietnia dobrze przygotowanych kondycyjnie zawodników, a liczba ich będzie sięgała 90 procent ilości uczniów całej szkoły.

W Mikołowie uczniowie szkoły ogólnokształcącej zadeklarowali zdobycie wszystkich norm SPO do końca roku szkolnego oraz udział w Biegu Narodowym w 100 procentach. Zaprawę prowadzili w czasie 3) tygodni na pobliskim boisku pod kierownictwem prof. Krawczyka.

W Pszczynie młodzież liceum pedagogicznego zobowiązała się do wzięcia udziału w Biegach Narodowych w przynajmniej 90 procentach. Do pracy organizacyjnej biegu zmobilizowała całą młodzież tej miejscowości pod kierownictwem aktywu ZMP. Uczniowie pracują nad przygotowaniem tras oraz dokumentacji technicznej, t. zn. druków itp.

Jak widzimy, przygotowania do Biegów Narodowych stanęły w tym roku w śląskich szkołach na najwyższym poziomie. (A. O.)

Piękny przykład wzorowych kibiców

W skrócie nazywa się PPRK — w pełnym brzmieniu Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych.

Bytomski oddział, oznaczony numerem 9, znany jest w branży budowlanej. Należy on do wyróżniających się placówek popularnej PPRK. Tempo prac tej filii nacechowane jest dużym rozmachem. Świadectwem tego są częste przedterminowe wykonania planu, wspaniałe osiągnięcia indywidualne poszczególnych pracowników.

Gdyby dalej pisać w tym sensie, czytelnik sportowy pokiwałby głową i pomyślałby sobie — właściwie dlaczego „Sport" o tym pisze. Na to jest prasa codzienna i fachowa która lepiej potrafi ocenić i przedstawić wszelkie przejawy i osiągnięcia produkcyjne.

Rzecz w tym, że zagadnienie sportu nie jest obce pracownikom Bytomskiego oddziału. Założono koło sportowe, powołano do życia sekcje pingpongową, szachową, gier sportowych, no i oczywiście piłki nożnej. Około 70 członków zajęło stale uprawia sport.

Niemal wszyscy zatrudnieni w bytomskiej PPRK są gorącymi sympatykami miejscowego Ogniwa. Serdeczna sympatia nie wypływa jednak z jakiegoś fanatyzmu lub zacietrzewienia. Nie ma nic wspólnego z tym „szałem", który czasem na widowni piłkarskiej znajduje ujście w mało sportowym zachowaniu. Po prostu załoga PPRK życzliwie odnosi się do osiągnięć tego wielosekcyjnego klubu i chciałaby, aby Ogniwo stało się jeszcze potężniejsze i zapewniło warunki uprawiania sportu większym niż dotychczas zastępom młodzieży i pracowników.

Może przyczyniła się też, do tego „rozeznania" sportowego, osoba jednego z dyrektorów, który przed kilkoma laty odłączył od tytułu inżynierskiego przydawkę... piłkarz. Wobec tego jednak, że wymieniony prosił by o tym nie wspominać, zajmijmy się tylko... 16-osobową grupą montażową.

Szesnastu członków tej grupy postanowiło przed kilkoma dniami uczcić zbliżające się Święto Pracy odpowiednimi zobowiązaniami w dziedzinie sportu.

Akuratnie bytomskie Ogniwo otrzymało od rady głównej zrzeszenia potężny „zastrzyk" gotówkowy w kwocie 150.000 złotych z przeznaczeniem na roboty inwestycyjne i remont miejscowego stadionu.

Szesnastka oddziału PPRK uchwaliła dopomóc bytomskiemu klubowi. Cały front obiektu sportowego długości 130 m (fachowo[illegible] [illegible] ogrodzenie [illegible] tej grupy montażowej. Przewodniczący jej Władysław Zralek, dawniejszy majster, którego awans społeczny wyniósł na odpowiedzialne stanowisko kierownika zespołu. W ekipie tej aż roi się od przodowników pracy, którzy już od trzech lat biorą udział w ogólnym współzawodnictwie. Są to brygadzista spawacz **Adam Sanetra**, ślusarze **Eugeniusz Pytlarz** i **Antoni Chuderski** oraz monter **Paweł Kosz**. Pozostali, to kwalifikowani robotnicy i siły pomocnicze (znaczna ich część gra w piłkę nożną w drużynie koła sportowego).

Dzień w dzień po ukończeniu zajęć bezinteresownie zespół ten przez dwie i pół godziny wykonuje roboty fachowe na bytomskim stadionie. Siatka druciana zostaje wpleciona między filarki, a wszystko otrzymuje trwałe ramy. Nie małą pomoc okazuje tej grupie obrońca piłkarski bytomskiego Ogniwa, zatrudniony w PPRK w charakterze naczelnika wydziału zaopatrzenia. Opiekuje się on tokiem robót, dokłada starań, aby w porę dochodziły niezbędne materiały.

Powstające w ramach Czynu 1-majowego oparkanienie, wznoszone zapałem i wkładem grupy montażowej znalazło właściwe echo. Oto i zarząd klubu Ogniwa postanowił do tego dzieła dorzucić skromną cegiełkę. Ośmiu członków zarządu zadeklarowało, że zajmie się polakierowaniem 150-metrowego ogrodzenia.

Fakty i Ludzie

◉ *W Wysokich Tatrach odbywa się obóz wspinaczy górskich (alpinistów), finansowany i zorganizowany przez PTTK. W obozie uczestniczy 22 młodych ZMP-owców, w tym 2 przodowników pracy. Szczupłe szeregi taterników polskich, zostaną zatem zasilone wartościowym elementem ludzkim.*

◉ *Piłkarstwo we Francji prowadzone jest na zasadach kapitalistycznych. W piłkarskich klubach ligi francuskiej 1 5 zawodników tworzą cudzoziemcy, nie wliczając w to naturalizowanych piłkarzy polskich, włoskich i czeskich. W samych tylko zespołach paryskich gra 12 Holendrów, 7 Szwedów, 6 Południowo - Amerykanów, 4 Norwegów, 2 Duńczyków, 1 Włoch i 1 Anglik.*

◉ *Emil Zatopek, najlepszy długodystansowiec świata, udzielił przedstawicielowi „Lekka Atletyka" wywiadu, w którym udawadnia, że dla uzyskania dobrych wyników konieczna jest nie tylko duża znajomość zagadnień praktycznych sportu, ale w równej mierze zawodnik musi znać teorię uprawianej przez siebie konkurencji.*



◉ *Centralny organ Austriackiej Partii Komunistycznej „Oesterreichische Volksstimme" zamieszcza wiadomość z Nowego Jorku, w której donosi, iż znany w Ameryce zespół koszykarzy Harlem Globetrotters, złożony wyłącznie z murzynów wyjeżdża, w tym roku na kilka spotkań do Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i Rumunii.*

◉ *Rada społeczna marynarki handlowej państw skandynawskich stworzyła „ligę światową" w piłce nożnej. Ligę tworzyć będą załogi 50 statków handlowych Szwecji, Norwegii i Danii. Mecze rozgrywane będą w portach całego świata, do których zawiną równocześnie skandynawskie statki. Regulamin rozgrywek przewiduje, że każda drużyna ligi zobowiązana jest rozegrać w ciągu roku co najmniej 8 spotkań.*

◉ *W Magdeburgu przeprowadzono pierwsze kobiece kolarskie wyścigi w NRD na trasie 22 km. Wyścig wygrała zawodniczka KWU Magdeburg E. Fuchs w czasie 1 godz. 18 min.*



◉ *Międzynarodowa Federacja Łyżwiarska zatwierdziła 2 rekordy świata w jeździe szybkiej, ustanowione 17 marca 1950 r. w Kirowie przez łyżwiarkę radziecką Żukową, na dystansie 1.500 m. w czasie 2:37,7 i na 3.000 m. w czasie 5:22,7.*

◉ *Znany alpinista czechosłowacki Veverka, autor szeregu rozpraw na tematy górskie, wydał ostatnio ciekawą pracę o Wysokich Tatrach. W pracy tej uwzględnił Veverka zagadnienia Tatr polskich i czechosłowackich.*

◉ *Akcjonariusze szkockiego klubu „East Fife" dokonali sprzedaży dwóch najlepszych graczy swej drużyny, członków reprezentacji Szkocji. Dzień targu zgromadził przedstawicieli wielu angielskich klubów. Reprezentowany był „Portsmuth", „Manchester City" i in. Zwycięzył w licytacji klub „Blackpool", kupując „motor szkockiego ataku" Al Browna za 25 tys. funtów. Niezwykle szybki napastnik, doskonały strzelec — Brown, zarobił na zmianie barw klubowych tylko 750 funtów.*

◉ *W Carls Court w Londynie odbyły się dwa spotkania bokserskie o tytuły mistrzów Europy za wodowców w wagach półciężkiej i ciężkiej. Tytuł mistrza wagi półciężkiej zdobył Cockell, zwyciężając dotychczasowego mistrza Francuza Yvela w 6 rundzie przez nokaut. Mistrzem wagi ciężkiej został Gardner, wygrywając na punkty z dotychczasowym mistrzem Austriakiem Weidingerem.*



◉ *Ciekawą statystykę opublikowała prasa radziecka. Wynika z niej, że wśród wyczynowców ZSRR 5 proc. stanowią zawodnicy leworęczni (mańkuci). Jest rzeczą charakterystyczną, że sportowcy leworęczni uzyskują w sumie lepsze wyniki, od zawodników rzucających prawą ręką.*

◉ *Z końcem marca odbył się w Madrycie kongres Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej FIFA. Głównym tematem obrad były zmiany przepisów gry (omawiane już zresztą na kongresie w Quitandinha odbytym w związku z zeszłorocznymi „mistrzostwami świata" w Brazylii), oraz sprawa kaperowania piłkarzy południowo - amerykańskich przez Columbię. Przed rozpoczęciem kongresu sekretarz FIFA Włoch Barassi odbył specjalną podróż do Columbii gdzie „sprawdzał sytuację" i wysłuchiwał opinii kolumbijskich przestępców praw i przepisów Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej.*



Barassi stwierdził że działacze i menager'zy columbijscy nakłaniali co lepszych piłkarzy Urugwaju, Paragwaju, Brazylii i Argentyny do łamania zawartych kontraktów w tych krajach, ale kongres nie znalazł środków na położenie kresu columbijskim „podbojom".

◉ *Według doniesień prasy szwedzkiej konstruktorzy nart z USA zaczynają stosować przy ich produkcji masy plastyczne, jako powierzchnię poślizgową. Materiał ten podobno okazał się znacznie lepszy od drzewa z powodu jego wielkiej zdolności poślizgowej, właściwości samosmarujących, wytrzymałości przeciw wodzie i wielkiej równości. Najczęściej używa się anitratu celulozy i laminatu fenoplastru. Ponieważ woda jest najlepszym smarem dla tego materiału, narty z powierzchnią poślizgową z „fenoplastlaminatu" mają być szybsze, niż najlepsze narty z drzewa hickorowego. Poza tym nie trzeba ich w ogóle smarować, jeżeli śnieg jest wilgotny.*

◉ *Bieg narciarski „Birkebeiner" w Norwegii na wysokogórskiej trasie, długości 55 km (odpowiednik biegu „Wazów") rozegrano w ub. niedzielę. Bieg wygrał Torstein Staff w czasie 3 godz. 12:01. Startowało 368 zawodników.*



Niedzielne spotkania w lidze szczypiorniaka...

Ubiegłej niedzieli nie doszły do skutku aż trzy mecze w obu ligach szczypiorniaka. W jednym zaliczono wprawdzie punkty walkowerem (Włókniarz Łódź — Kolejarz Gniezno), ale sprawa ta będzie prawdopodobnie jeszcze ponownie rozpatrywana przez władze sekcji społecznej GKKF.

Do pokaźnej już dzisiaj ilości zaległych spotkań przybyła więc nowa porcja. Nie ustalono jeszcze, poza meczem siemianowickiej Stali z AZS Wrocław terminów kilkunastu spotkań które zapewne przeciągną rozgrywki o dalszych kilka nadprogramowych tygodni.

A oto spotkania przewidziane terminarzem ligowym na nadchodzącą niedzielę (gospodarze spotkań na pierwszym miejscu). Budowlani Chorzów — Kolejarz Tarnowskie Góry, Kolejarz Gniezno — AZS Katowice, **Włókniarz Łódź — Budowlani Opole, Spójnia Katowice — Ogniwo Kraków.**

Najciekawszy mecz zostanie rozegrany w Chorzowie, gdzie zmierzą się Budowlani z tarnogórskim Kolejarzem zajmującym czwarte miejsce w ligowej tabeli.

Spotkania drugoligowe: **AZS Wrocław — Unia Kraków, Włókniarz Kraków — Stal Siemianowice, Stal Kuźnia Raciborska — Kolejarz Opole, Górnik Siemianowice — Kolejarz Bydgoszcz.**

...i w lidze ping-pongowej

Nadchodząca sobota i niedziela nie przynosi w ligowych spotkaniach naszych ping - pongistów atrakcyjnych zestawień. W sobotę rozegrane zostanie jedno spotkanie **Unia Chorzów — Stal Poznań**. W niedzielę natomiast spotkają się: **Stal Siemianowice — Stal Poznań, Ogniwo Kraków — Kolejarz Warszawa, Kolejarz Toruń — Budowlani Warszawa, Ogniwo Lublin — Włókniarz Łódź.**

Ciekawy pojedynek będzie miał miejsce w Lublinie, w ramach meczu tamtejszego Ogniwa z łódzkim Włókniarzem. Mistrz Polski Patyński zmierzy się z rewelacyjnym łodzianem Suplem,

Kolarstwo - kolarstwo - kolarstwo - kola

4 dni przed eliminacjami

Dokładnie rok temu wizytowaliśmy kolarzy z kadry narodowej na obozie treningowym w Polanie. Byliśmy pełni optymizmu. Walka na trasie pokazała jednak, że kolarze nasi byli niedotrenowani, że „rozkręcali się" dopiero na ostatnich etapach, a wówczas było już późno.

* * *

W Domu Górnika w Polanicy-Zdroju jest pokój oznaczony numerem 2, w którym urzęduje sztab obozu kolarskiego.

Tadeusz Piórkowski — kierownik obozu, trener **Zygmunt Wisznicki** oraz masażysta **Józef Wolny**, — oto trójka, która wraz z dr. **Wacławem Sidorowiczem** decyduje o treningach, myśli o formie kolarzy, troszczy się o ich przygotowanie fizyczne.

Całą tę trójkę zastaliśmy w chwili przybycia do Polanicy nad mapą trasy wyścigu eliminacyjnego, zastanawiającą się bardzo poważnie nad wzniesieniami.

Mimo woli staliśmy się świadkami wymiany słów, w której rej wodził masażysta Wolny, rozprawiając szeroko o stanie fizycznym kolarzy. Kierownik Piórkowski coś tam „klarował" na temat sprzętu, trener Wisznicki popatrzywszy na nas podejrzliwie milczał. Popularny „Zymek" Wisznicki nabrał wody w usta.

— Ma rację pomyśleliśmy sobie. Obawia się horoskopów i wywiadów, w których bardzo często i bardzo niepoważnie omawia się z góry szanse poszczególnych kolarzy na udział w wyścigu.

„Triumwirat" stwierdził zgodnie jedno, mianowicie, że forma naszych kolarzy jest w tym roku niezwykle wyrównana, że fizycznie przygotowani są dużo lepiej niż w roku ubiegłym, że nareszcie po raz pierwszy kadra narodowa przeszła solidną zaprawę zimową.

Co to znaczy? — Znaczy to, że nasze władze sportowe, że sekcja kolarska Głównego Komitetu Kultury Fizycznej zastosowała w stosunku do kolarzy bardzo słuszną politykę, że do tegorocznego wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" zaczęto przygotowywać zawodników już w grudniu ub. roku.

Ta słuszna „polityka", pozwala przypuszczać, że już od pierwszych etapów potrafimy nawiązać walkę z najsilniejszymi przeciwnikami.

Rozmawialiśmy z kolarzami, którzy brali udział we wszystkich dotychczasowych wyścigach Warszawa — Praga, Praga — Warszawa. Cóż się okazuje? Starsza generacja naszych kolarzy „przekręciła" już w br. przeszło 2.000 kilometrów. Młodzi mniej, ale za to dysponują największym atutem młodości — szybkością.

Spróbujemy omówić poszczególne grupy kolarzy. Zacznijmy od najstarszej generacji. A więc „dziadzio" **Rzeźnicki** i „szpagat" — **Kapiak**. Kapiak, który ma już 38 lat, znajduje się w swojej życiowej formie. To nieważne, że bije on rekordy zmiany kół, „szpagat" to przecież stary rutyniarz, natomiast ważne jest to, że fizycznie jest przygotowany jak nigdy, że jest szybki i że w ogóle, mówiąc stylem toru na Dynasach — jest jak „brzytwa".

Rzeźnicki, najstarszy wiekiem kolarz na obozie, to wspaniały rutyniarz, który nie dysponując może zbyt wielką szybkością, potrafi jednak pojechać dobrze.

O **Wójciku** wiemy wszystko — niezawodna „maszyna", kolarz, który umie dać z siebie wszystko, kolarz zdolny do samotnej jazdy na przestrzeni kilometrów, zawodnik, który gdy ucieka z kimś ze swego zespołu, potrafi „uciec" naprawdę.

Wacuś Wrzesiński, to ciągle ten sam błyskotliwy, szybki zawodnik, groźny dla najgroźniejszych.

Reszta, to pewny i silny **Kłąbiński**, brat doskonałego Bronka — niedawnego zwycięzcy zeszłorocznego Wyścigu Pokoju, pracowity **Salyga**, **Gabrych**, **Pietraszewski**, **Wandor Nowoczek** i in.

To jest część tak zwanej starszej generacji. Pozostaje młodzież: **Hadasik**, **Wilczewski**, **Cuch**, **Liszkiewicz**, **Królak**. Wśród nich klasę dla siebie stanowią Hadasik i Wilczewski, obaj młodzi, obaj szybcy o fantastycznym refleksie na trasie. Ich stan fizyczny jest bezsprzecznie lepszy niż w roku ubiegłym. Wszyscy oni już tu na obozie w ciągu pierwszych dwóch tygodni wykonali plan kilometrów z nadwyżką, przejeżdżając przeszło 1.000 km każdy.

Młodzi nie ustępują starym. I ten fakt jest może najbardziej pozytywnym objawem tegorocznego obozu. Zimowa zaprawa nie poszła na marne.

Spotkaliśmy się z bardzo ciekawym zdaniem, że naszą młodzież dzięki jej dużej szybkości można by było nie bez szans przygotować do kolarskich mistrzostw świata. Nasza młodzież przejechałaby jeden etap naprawdę w dużym gazie.

Nie ulega wątpliwości, że dziś możemy śmiało i ze spokojem patrzeć w przyszłość, że nasi wypróbowani „królowie szos" posiadają godnych następców.

Rzeczą kierownictwa zrzeszeń posiadających młodych kolarzy zaliczonych do kadry narodowej, jest należyte wychowanie ich, jest wpojenie w nich przede wszystkim skromności i zrozumienia tego, że kolarstwo szosowe wymaga niezwykle poważnego przygotowania, że jednorazowy sukces nie stanowi jeszcze o wielkiej karierze kolarskiej, że konieczna jest praca i to stała praca nad sobą.

* * *

Kolarze wrócili z „krótkiego" treningu na dystansie 212 km. Pokonywali wzniesienia, „szli na gaz", większość jednak trasy przejechali spacerkiem. Starsi mitygowali młodszych by nie „rwali". Trening, to jeszcze nie wyścig.

Było późne popołudnie. W świetlicy domu wczasowego „Górnik" zebrała się kadra kolarzy. „Szła" codzienna pogadanka na aktualne tematy polityczne.

Za oknami zwolna zapadał zmrok. Zbliżał się czas kolacji.

Kolarze bardzo wcześnie chodzą spać. Wszyscy nadrabiają miną. Wyczuwa się jednak pewne podenerwowanie. Za 4 dni eliminacyjny wyścig. Za 4 dni znane będą nazwiska naszych reprezentantów na Wyścig Pokoju.

MIECZYSŁAW DERBIEŃ



Z wielkim napięciem i w skupieniu słuchają młodzi, obiecujący kolarze (od lewej: Królak, Hadasik, Wilczewski) wykładów na obozie w Polanicy. Fot. Kałus

10 punktowanych imprez kolarskich

Kalendarz zawodów kolarskich w roku bieżącym powiązany jest z ogólnopolskim jednolitym kalendarzem sportowym. Wszystkie większe imprezy tak są rozplanowane, ażeby terminy ich nie kolidowały z ważniejszymi imprezami innych dyscyplin sportowych.

Oprócz terminów imprez kalendarz przewiduje również daty, w czasie których organizowane będą treningowe obozy kolarskie oraz kursy szkoleniowe trenerów i sędziów. Tegoroczny kalendarz przewiduje kilka masowych imprez kolarskich, zadaniem których jest włączenie do szerokiej współpracy wszystkich kół sportowych będących przecież podstawowymi organizacjami wychowania fizycznego i sportu w naszym kraju.

Jak corocznie wybrano 10 wyścigów, które zwycięskich kolarzy kwalifikować będą do dziesiątki najlepszych. Brane są rzecz jasna, tylko wyścigi ogólnopolskie.

Na skutek tego wspaniały wyścig międzynarodowy Praga — Warszawa nie został objęty punktacją, gdyż startuje w nim tylko sześciu naszych reprezentantów, a że w tym czasie również i w Polsce nie odbędzie się żaden wyścig kwalifikujący do prowadzącej dziesiątki, nikt na tym punktów nie straci.

Natomiast punktowani będą zwycięzcy wyścigów o mistrzostwa wojewódzkie. Rozgrywane są one pojedynczo na czas i punktacją objęci będą kolarze osiągający na 100 km. czas lepszy niż 2 g. 50 m. Ciekawą nowością jest wprowadzenie dodatkowej punktacji. Po pięć dodatkowych punktów otrzymywać będą kolarze, za osiągnięcie szybkości przewidzianej normami komisji szkoleniowej GKKF.

Normy te są następujące: w wyścigach od 100 do 120 km. — punktowane będzie osiągnięcie — 40 km. na godzinę. Od 130 — 160 km. — 38 km./godz. i od 161 — 200 km. — 37 km/godz.

Następnie po 1 punkcie otrzymują wszyscy kolarze kończący bieg.

Następujące wyścigi zaliczono do punktacji:

1 13 maja — 100 km. międzynarodowy wyścig ZS Gwardii w Warszawie.

2 24 maja — 100 km. mistrzostwa wojewódzkie rozgrywane we wszystkich miastach wojewódzkich i w stolicy pojedyńczo na czas — punktacja według osiągniętych czasów jednak lepszych od 2 godz. 50 min.

3 24 czerwca centralne mistrzostwa zrzeszeń sportowych — CRZZ, CWKS, Gwardii, AZS itd.

4 7 — 8 lipca dwuetapowy wyścig „Czytelnika" na trasie Kraków—Rzeszów — Kraków.

5 15 czerwiec — Dziennika Łódzkiego na dystansie około 140 km.

6 22 lipiec — wyścig PKWN na trasie Lublin — Chełm — Lublin dystans około 140 km.

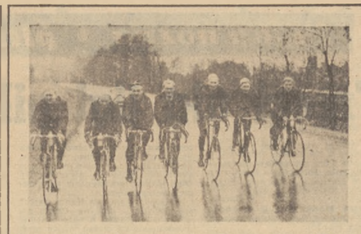
7 29 lipiec — wyścig 200 km. o nagrodę sekcji kolarskiej GKKF w Katowicach.

8 15 sierpnia mistrzostwa Polski górskie około 120 km.

9 16 wrzesień — mistrzostwo Polski zrzeszeń sportowych dystans około 160 km. Warszawa w ramach Spartakiady.

10 7 październik — wyścig CWKS dookoła Warszawy na dystansie około 135 km.

L. p.	Szosa tor	Data	Nazwa wyścigu	Dystans	Miejsce rozgrywki	Nazwisko zeszłorocznego zwycięzcy
1	szosa	30.IV.—8.V.	Wyścig Pokoju Praga — Warszawa	około 1000	start Praga meta W-wa	drużynowo Czechosłowacja — Emborg — Dania
2	szosa	13.V	Międzynarodowy wyścig ZS Gwardia	100 km.	Warszawa	Wrzesiński W. Kolejarz
3	tor	20.V	Mistrzostwo krótkodystans. miast	1000 m.	miasta posiadające tory	Bek Włókniarz, Kupczak
4	szosa	24.V	Mistrzostwa wojewódzkie pojedyńczo na czas	100 km.	miasta wojewódzkie	Gabrych osiągnął najlepszy czas
5	szosa	27.V	Mistrzostwa wojewódzkie Gwardii	100 km.	miasta wojewódzkie	
6	tor	27.V	Mistrzostwa krótkodystansowe zrzeszeń sportowych	1000 m.	Łódź	Bek Jerzy Włókniarz Melon Bogdan Kolejarz
7	tor	2—3 VI	Mistrzostwa średniodystansowe zrzeszeń sportowych — seniorzy — juniorzy	4000 m. 2000 m.	Włocławek	Wójcik Ogniwo, Ulik — Włókniarz
8	szosa	9—10 VI	Dwuetapowy CWKS	ok. 320 km.	W-wa—Lublin—W-wa	po raz pierwszy
9	szosa—tor	16.VI	Międzynarodowy FSGT i l'Humanite		Francja	
10	szosa	1—30—VI	Czytelnika i Polskiego Radia na rowerach turystycznych	od 15 — 30 km.	W całej Polsce	
11	szosa	17.VI	Mistrzostwa wojewódzkie zrzeszeń sportowych	100 km.	miasta wojewódzkie	
12	szosa	24.VI	Mistrzostwa centralne zrzeszeń i pionów sport.	ok. 160 km.		CRZZ Wrzesiński Kolejarz Gwardia Sołtowski Gwardia Szczecin
13	tor	1.VII	Mistrzostwa Polski średniodystansowe seniorzy — juniorzy indywidualne na czas	4000 m. 2000 m.	Włocławek	Wójcik Ogniwo Skapski Włókniarz
14	szosa	7—8—VII	Dwuetapowy Czytelnika Kraków — Rzeszów — Kraków	ok. 330 km.	Kraków	po raz pierwszy
15	szosa	15.VIII	Dziennika Łódzkiego	ok. 140 km.	Łódź	Wójcik Ogniwo
16	szosa	22.VII	Wyścig w rocznicę PKWN Lublin — Chełm — Lublin	ok. 140 km.	Lublin	Gabrych Włókniarz
17	szosa	29.VII	Wyścig o nagrodę sekcji kolarstwa GKKF	ok. 200 km.	Katowice	Wójcik Ogniwo
18	szosa	1—5.VIII	Czteroetapowy „Brzegiem Morza"	ok. 600 km.	Gdańsk — Szczecin — Gdańsk	po raz pierwszy
19	szosa	5.VIII	Spotkanie międzynarodowe		zagranica	
20	tor	12.VIII	Mistrzostwo Polski drużynowe seniorów — juniorów	4000 m. 2000 m.	Kalisz	Drużyna Włókniarz Drużyna Gwardii
21	szosa	15.VIII	Mistrzostwa Polski górskie	ok 120 km.	Jel. Góra	Wrzesiński Kolejarz
22	tor	25—26 VIII	Turniej miast o nagrodę przechodnią sekcji kol. GKKF		Łódź	Włókniarz
23	tor	9.IX	Krótkodystansowe mistrzostwa Polski zrzeszeń sportowych seniorów — juniorów	1000 m.	Łódź	Beck Jerzy Włókniarz Ulik Włókniarz
24	szosa	16.IX	Szosowe mistrzostwa Polski zrzeszeń sportowych	ok 160 km.	Warszawa	Wójcik Ogniwo
25	szosa	23.IX	[illegible] Polski seniorów — juniorów	160 km 80 km.	Lublin	Drużyna ZS Gwardia Drużyna ZS Włókniarz
26	tor	30.IX	Długodystansowe mistrzostwo Polski na torze seniorzy — juniorzy	100 km 25 km.	Szczecin	Marchwiński ZS Spójnia Ulik ZS Włókniarz
27	szosa	7.X	Wyścig dookoła Warszawy CWKS	135 km.	Warszawa	po raz pierwszy



Kolarze podczas codziennego treningu. Pierwszy od lewej Wandor, drugi Salyga, czwarty Pietraszewski. Fot. Kałus

Czytamy karty historii wyścigu W-P-W

Są w sporcie imprezy, spotkania, pojedynki, których przebieg wywołuje jak najżywsze echa. Do takich należy przede wszystkim wyścig kolarski Praga — Warszawa, przeprowadzany rokrocznie od kilku lat.

Wkrótce gońcy pokoju po raz czwarty wyruszą na trasę Praga — Warszawa. Znów szosami, łączącymi stolice dwóch zaprzyjaźnionych państw pedałować będzie wielobarwna kawalkada kolarzy, reprezentujących niemal wszystkie narody europejskie.

Zanim głos zabiorą nasi specjalni sprawozdawcy z tego wyścigu sięgnijmy do kompletów Sportu z lat 1948 — 51.

Na tytułowej stronie Sportu z dnia 8 V. 1948 r. czytamy w nagłówku „Ostatni etap Liberec — Praga wygrał **Veselly** przed Siemińskim".

A oto urywek z relacji, obrazującej tok wydarzeń na finiszu etapu...

...Na zakręcie tuż przy drogowskazie, 15 km do Kladna stoi w licznej asyście Veselly. Zerwał łańcuch. Wszelka pomoc niedozwolona.

Minuty lecą za minutami. Czechosłowak ma łzy w oczach. Nie dziwimy się, nawet w tym wypadku szczerze mu współczujemy. Roweru zreperować się nie da. Z kłopotu wybawia go jednak nadjeżdżający kolega. Daje mu własną maszynę, a sam zajmuje się naprawą.

To wystarczyło by utworzyła się teraz nowa czołówka: Siemiński, Chiocomban, Veselly, Sasold.

Do Pragi 30, 20, wreszcie 15 km. Na tym kilometrze Węgier Sasold łapie gumę. Zostaje trójka — trójka kolarzy zmęczonych zakurzonych, kompletnie wyczerpanych, — słaniających się już na rowerach. Widać jak na ich twarzach maluje się wysiłek przy każdym naciśnięciu pedału.

Przypadkowo dowiadujemy się, że organizatorzy zmienili trasę. Zamiast 202 km, jest już podobno poza nami 240 km. I wciąż góry i góry — jazda z zakrętami.

Ale nareszcie Praga... Jedziemy te ostatnie kilometry w towarzystwie kilkuset motocyklistów i wreszcie na tle wydłużonego szpaleru widzów, widnieje z daleka wymalowany napis: „Cil". Później podobne napisy głoszą: „1 km do celu", a wreszcie „500 m".

Siemiński traci największą chyba w życiu sportowym okazję i przegrywa o pół długości do Vesellego.

Trzeci na metę przybył Rumun Chiocomban.

Bokserzy szwedzcy przybyli do Polski

(Dokończenie ze str. 1)

Drużyna szwedzka składa się z młodych zawodników. Najmłodszym reprezentantem jest 21-letni **Olle Eek** w piórkowej, najstarszym — 29-letni **S. Pettersson** w koguciej.

Goście ulokowani zostali w hotelu Polonia, skąd po spożyciu śniadania udali się autokarem na zwiedzenie miasta.

Szwedzi i Francuzi gośćmi studentów AWF

Na nieco dłuższy pobyt zatrzymano się w AWF na Bielanach. Nasza uczelnia wychowania fizycznego i sportu oraz jej wyposażenie wywarły na nich silne wrażenie. Po obiedzie i odpoczynku goście udali się ponownie do AWF, gdzie wraz z przebywającymi u nas sztangistami francuskimi FSGT podejmowani byli przez studentów ZMP-owców.

Po serdecznym powitaniu, jakie zgotowali studenci AWF zawodnikom zagranicznym, przemówił kierownik drużyny szwedzkiej — **Johnsson**. Stwierdził on, **że będąc pierwszy raz w Warszawie widzi ogromne zniszczenia wojenne, jakim uległa stolica Polski i w pełni rozumie dążenie narodu polskiego do utrwalenia pokoju i jego walkę o pokój.**

Następnie zabrał głos kierownik drużyny francuskiej **Segal**. Podkreślił on, że zawody, które rozegrają atleci FSGT w Starachowicach i Wałbrzychu dadzą im okazję poznania Polski.

„Zwiedzaliśmy Młodzieżowy Dom Kultury, jego urządzenia sportowe, czytelnię, bibliotekę i teatr. Świadczy to wszystko o opiece jaką rząd polski otacza wychowanie fizyczne. Dokładne zwiedzenie Akademii Wychowania Fizycznego, którą już częściowo poznaliśmy, da nam całkowity obraz warunków w jakich młodzież wasza uczy się i praktykuje".

Na zakończenie **Segal** oświadczył, **że sportowcy Francji wraz z klasą robotniczą walczą o utrwalenie pokoju i wzniósł okrzyk na cześć pokoju, Prezydenta Bieruta i przyjaźni między narodami polskim i francuskim.**

W godzinach przedpołudniowych zawodnicy francuscy trenowali na AWF, a trener Lefèvre prowadził trening z zawodnikami polskimi.

Wieczorem ekipa szwedzka wyjechała do Wrocławia. Z drużyny szwedzkiej wyróżnia się półśredni **Ake Dahlberg**. Wprawdzie waży 63,5 kg ale ma wzrostu blisko 1,90 cm. Szwed ma ogromny zasięg ramion i zapewne **Debisz** będzie miał z nim sporo kłopotu. Tak przynajmniej liczą Szwedzi.

— Wśród naszych chłopców — 6 jest członkami Komunistycznej Partii Szwecji — wszyscy są aktywistami związków robotniczych, — powiedział nam kierownik drużyny Herman Johnsson.

— Jakie stawiacie horoskopy na spotkania z naszymi pięściarzami?

— Spotkania nie są dla nas tak szczególnie ważne. Wygrać z wami będzie oczywiście trudno. **Najważniejsze jest, że nawiązujemy kontakt i poznajemy waszych sportowców - robotników, którzy na pewno tak, jak my dążą i walczą o to samo — o utrwalenie pokoju na świecie.**

Komedia z „Europą"

— Czy wiecie już jaki wynik dało spotkanie w boksie **Ameryka — Europa?**

— Tak. Europa przegrała 4:12. Z naszych pięściarzy **Sjölin** przegrał na punkty. **Johansson** zaś w ciężkiej wygrał przez nokaut. Pozostałe dwa punkty zdobył **mucha Hamaleinen** (Finlandia). **Johansson, który wygrał był wszak zdemolowany w spotkaniach z pięściarzami radzieckimi, rozegranymi niedawno w Szwecji przez Szocikasa.**

— Pięściarze radzieccy — mówi Herman Johnsson — **zaimponowali nam w Szwecji. Jestem przekonany, że gdyby paru z nich brało udział w drużynie reprezentacyjnej Europy, wynik z Ameryką byłby zupełnie inny.**

Szwedzi walczą dziś, czwartek, 5 bm. **we Wrocławiu** gdzie zmierzą się z reprezentacją naszej kadry narodowej. Następnie **walczą 8 bm. w Łodzi** z reprezentacją Włókniarza i **10 bm. w Poznaniu** z reprezentacją Stali (SG).

Piłka nożna • piłka nożna • piłka nożna • piłka nożna

Trzeci akt ligi piłkarskiej

W trzeciej rundzie spotkań o mistrzostwo I ligi zostaną rozegrane w niedzielę 8 bm. następujące spotkania:

GWARDIA KRAKÓW — UNIA CHORZÓW sędziowie — Stępień, (Śmiechowski, Niedźwiedzki (Łódź).

CWKS WARSZAWA — GWARDIA SZCZECIN sędziowie: Walter (Czajka, Woźnia Poznań).

BUDOWLANI CHORZÓW — WŁÓKNIARZ KRAKÓW sędziowie: [illegible] (Błaszczyński i Wiśniakowski Łódź).

KOLEJARZ POZNAŃ — WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ sędziowie: Cober (Kołodziej, Nowak Katowice).

OGNIWO BYTOM — OGNIWO KRAKÓW sędziowie: Szleifer (Biały, Wyrwa Szczecin).

GÓRNIK RADLIN — KOLEJARZ WARSZAWA sędziowie Hausner (Rutkowski, Przeniesławski Kraków).

„Mistrzowie grają w Krakowie"

Piłkarze mistrzowskiej Gwardii, po dwóch rundach mistrzowskich, rozgrywanych na obcych boiskach, nareszcie będą na własnym terenie przyjmować nie byle jakich gości — zeszłorocznych swoich rywali do tytułu — Unię chorzowską.

Chociaż wiosenny start obu drużyn nie przyniósł spodziewanych zwycięstw, to wcale nie przeszkadza, aby spotkanie mistrzów miało obraz godny posiadanych tytułów. Mimo niepowodzeń w pierwszych spotkaniach — Gwardia i Unia nie zatraciły swoich wysokich kwalifikacji jako zespoły.

Za Gwardią przemawia atut własnego boiska i zupełnie dobra forma wykazana zwłaszcza w linii ataku w Radlinie.

Wojskowi wygrają bez trudu

To może zbyt śmiałe twierdzenie przed spotkaniem ligowym, ale w tym wypadku uzasadnione jest kwalifikacjami drużyn. Dwa tygodnie temu szczecińska Gwardia niemal pełne 90 minut musiała walczyć, zanim udało się jej przełamać opór rezerwy CWKS. Jakim więc sposobem mogłaby teraz tej sztuki dokonać w dostatecznej do zwycięstwa mierze usposobioną reprezentacyjną drużyną wojskowych?

Gwardia Szczecin sprawia wrażenie nie skrystalizowanego zespołu i winę za to ponosi kierownictwo. W czasie spotkań ligowych, przeprowadza się ze składem drużyny ustawiczne eksperymenty, wprowadza się nowych zawodników (jak ostatnio Cyganika z Włókniarza chodakowskiego bez zgrania z resztą kolegów), co nie może dać dobrych wyników. Wszystko to trzeba było robić o miesiąc wcześniej. Stan niepewności nie wpływa dobrze na zawodników, umiejętności zespołu nie poprawiają się, a porażki pogłębiają depresję. Pozwólcie niech nowicjusz ligowy trochę okrzepnie, poprawi zgranie i nabierze wiary w swoje umiejętności, a wtedy dopiero może stać się groźniejszym niż obecnie przeciwnikiem.

Nie spodziewamy się tego w najbliższą niedzielę — drużyna CWKS powinna od pierwszej minuty panować niepodzielnie na boisku, mając przewagę techniczną i taktyczną a nawet kondycyjną wystarczającą do zwycięstwa.

CWKS jest więc kandydatem do prowadzenia w tabeli ligowej.

Pojedynek obrony z atakiem

Krakowski Włókniarz „GRA JAK Z NUT" i spodziewać się należy ostrego strzelania na bramkę Janika, Tydzień temu twarda obrona Kolejarza poznańskiego nie potrafiła powstrzymać krakowskich napastników, teraz kolej wypada na blok defensywny Budowlanych. Trudne zadanie, ale leżące w granicach umiejętności i możliwości gospodarzy, którym nie obcą jest sztuka odpierania ataków, zwłaszcza kiedy Janik jest dobrze usposobiony.

Wynik spotkania rozstrzygnie się w walce ataku krakowskiego z obroną gospodarzy, do czego jeszcze, w wypadku miłej niespodzianki może wtrącić swoje „TRZY GROSZE" linia ataku Budowlanych, całkiem poprawnie zagrywająca w Szczecinie.

Łodzianie w trudnej sytuacji

Atak łódzkiego Włókniarza nie zdobył w tym roku jeszcze żadnej bramki i to jest smutną prawdą. Ostatnio było nawet kilka drobnych okazji, ale na przeszkodzie stanął doskonały bramkarz CWKS Stefaniszyn. W tych warunkach niemiłe są perspektywy Włókniarzy przed wyprawą do Poznania.

„Jeszcze raz pomiędzy Ogniwem"

Ogniwo krakowskie na pewno niemile wspomina boisko w Bytomiu, gdzie niedawno przegrało spotkanie pucharowe. W niedzielę dojdzie do rewanżu w nieco odmiennych warunkach.

Bytomska drużyna zaznała dotkliwej porażki w Warszawie odsłaniając bez retuszu braki kondycji i „DZIECINNĄ OBRONĘ".

Tymczasem rywale krakowscy zdobyli się na nie lada wyczyn — „POKONALI LWA W JEGO WŁASNEJ JASKINI".



Napastnicy Unii Ruchu w pojedynku z defensywą krakowskiego Ogniwa. Na zdjęciu łącznik chorzowian Alszer walczy o piłkę.
Fot. Boronowski

Być może, że po wielu próbach obsady środkowego napadu w ataku krakowskim, miejsce to na stałe zajmie młody Radoń. Zawodnik nie błyszczący szybkością, ale za to nie pozbawiony zmysłu taktycznego i nieźle zaawansowany technicznie.

„W Radlinie trudno o punkty"

Wersja krążąca wśród ligowych piłkarzy o „ZACZAROWANIU" boiska górników, wynika po prostu z odmiennej nawierzchni boiska, na której nie przyzwyczajeni piłkarze grają znacznie poniżej swoich umiejętności. Ambicja i skuteczna gra gospodarzy dopełnia reszty, punkty wywiezione z Radlina w rozgrywkach mistrzowskich można policzyć na palcach jednej ręki.

Również Kolejarz warszawski nie będzie miał łatwego zadania i raczej blok defensywny gości będzie prowadził trudną walkę z atakiem górników.

Druga liga piłkarska na starcie

W ślad za zespołami I ligi piłkarskiej w niedzielę wyjdą na boisko 32 drużyny, rozpoczynając swoje spotkania o mistrzostwo — w 4 grupach.

8 kwietnia br. na starcie II ligi znajdą się następujące zespoły:

I grupa:

W Słupsku, Gwardia — Budowlani Gdańsk — sędzia Szostakiewicz (Warszawa); **w Gdańsku, Kolejarz — Stal Poznań,** sędzia Majorek (Warszawa); **w Bydgoszczy, Gwardia — Kolejarz Toruń** sędzia Zoltak (Katowice); **we Wrocławiu, Stal — Kolejarz Bydgoszcz** sędzia Terk (K[illegible]

II grupa:

w Warszawie, Spójnia — Kolejarz Olsztyn, sędzia Grabowski (Katowice) **w Radomiu, Włókniarz — Włókniarz Chodaków,** sędzia Śliwczyński (Katowice); **w Lublinie, OWKS — Gwardia Warszawa,** sędzia Kozioł (Rzeszów); **w Łodzi, Włókniarz — Gwardia Białystok,** sędzia Reomer (Poznań);

III grupa:

w Wałbrzychu, Górnik — Stal Starachowice, sędzia Markiewicz (Zielona Góra); **w Opolu, Budowlani — Górnik Bytom,** sędzia Kulczyk (Kraków); **w Lipinach, Stal — OWKS Wrocław,** sędzia Pryk (Kraków); **w Zabrzu, Górnik — Ogniwo Częstochowa,** sędzia Bartyzel (Kraków);

IV grupa:

w Kielcach, Gwardia — OWKS Kraków, sędzia Stawik (Bydgoszcz); **w Tarnowie, Ogniwo — Budowlani Przemyśl,** sędzia Cyprys (Opole); **w Chełmku, Włókniarz — Stal Dąbrowa,** sędzia Wilgusiak (Lublin); **w Sosnowcu, Stal — Górnik Knurów** sędzia Wenda (Wrocław).

„Po raz pierwszy w Słupsku, Wałbrzychu, Opolu i Zabrzu"

Po raz pierwszy na tych boiskach w niedzielę rozegrane zostaną spotkania ligowe. Zanim piłkarze II ligi zdobędą swoje pierwsze punkty mistrzowskie, zanim w ostrej walce zdobywać będą bramki, muszą sobie to jeszcze raz uświadomić. Spotkania mistrzowskie mają być i muszą propagandą piłkarstwa, dobrze pojętą, nie walką za wszelką cenę o zwycięstwo. Nie chcemy oglądać niesportowych „WYCZYNÓW" zawodników, nie chcemy brutalności — droga do podniesienia poziomu i awansu drużyny prowadzi przez trening systematyczny, przez pracę wyszkoleniową trenerów i instruktorów.

„Droga do awansu otwarta dla wszystkich"

Spotkania o mistrzostwo II ligi poprzedzone zostały spotkaniami treningowymi. Ale ani forma wykazana w tych spotkaniach, ani zeszłoroczne poczycie w tabeli nie mogą wykazać aktualnego przeglądu sił. Trudno typować zwycięzców, jak i trudno w wielu wypadkach przewidzieć najsłabszych.

W I grupie może najbardziej wyrównanej trzeba podkreślić dobrą formę Budowlanych z Gdańska, starannie przygotowanych do spotkań mistrzowskich przez trenera Bartolika. Za najgroźniejszych rywali w dalszym ciągu należy uważać Kolejarzy z Gdańska, Gwardię Bydgoszcz, dawną drużynę I ligi poznańską Stal. Jeszcze miesiąc temu zespół poznański wydawał się w tej grupie najlepszy, ale znaczny ubytek czołowych zawodników zmusi do sięgnięcia po rezerwy.

Do pierwszeństwa w grupie II pretendują aż 4 drużyny: Włókniarz Widzew, Włókniarz z Chodakowa, OWKS Lublin, i Gwardia warszawska. Warszawska drużyna może sprawić wiele mniejszych niespodzianek. Po intensywnym treningu gwardziści mając w swoich szeregach takich piłkarzy, jak **Waśko, Ochmański, Piechaczek i Wiśniewski** (dawniej Kolejarz Warszawa) mogą śmiało pokusić się o zwycięstwo w swojej grupie.

Na czele III grupy mogą bez trudu znaleźć się górnicy z Bytomia. Dawniejszy zespół I-ligowy dobrze zaawansowany technicznie niewiele stracił ze swych umiejętności, bo przecież ubytek młodego Jarominka nie powinien mieć wpływu na obniżenie bojowości drużyny. Najgroźniejszego przeciwnika zespół bytomski będzie miał w Stali z Lipin, a ewentualne niespodzianki zaskoczyć mogą tylko w Wałbrzychu. Tamtejsza drużyna rozegrała wiele spotkań towarzyskich z zespołami I ligi i osiągnęła wiele cennych sukcesów, a co jeszcze bardziej wartościowe wiele się nauczyła.

W grupie IV „MATEMATYKA PIŁKARSKA" powinna przesądzić sprawę pierwszeństwa na korzyść Stali Sosnowiec. Jest to przecież jedna z najmłodszych drużyn ligowych, w której szeregach gra kilku reprezentantów Polski juniorów. Decyzja zarządu głównego zrzeszenia, włączająca piłkarzy Stali z Katowic do sosnowieckiego zespołu, jeszcze bardziej podniosła wartość tej drużyny. Mamy tylko obawę, czy nadmiar zawodników, w początkowej fazie rozgrywek nie wprowadzi zbytniego chaosu, jaki może wyniknąć z połączenia zawodników.

W tej grupie spodziewamy się również wiele od zespołu wojskowego z Krakowa. OWKS ma w tej chwili tak mocną i wartościową drużynę, że trudno przewidzieć kto w ostatecznej walce o mistrzostwo tej grupy zwycięży. O tym, że będzie to albo Stal z Sosnowca, albo OWKS Kraków jesteśmy przekonani.

»Gwardia« i »Spójnia« reprezentują stolicę w II lidze

WARSZAWA. W tym roku miłośnicy piłkarstwa w stolicy nie będą się mogli uskarżać na brak emocji. Warszawa bowiem posiada w ekstraklasie naszego piłkarstwa aż 4 drużyny. W I lidze walczą (nawet z dużym powodzeniem) Kolejarz i CWKS. W II lidze znalazły się Gwardia i Spójnia. Pierwsza z nich wywalczyła awans w rozgrywkach międzyokręgowych w ub. roku, dystansując zdecydowanie swych rywali. Spójnia znalazła się w II lidze, dzięki reorganizacji tej klasy, powiększonej do 32 drużyn.

Duża ilość drużyn spowodowała trudności przy układaniu terminarza rozgrywek. Ostatecznie uzgodniono, że jednej niedzieli będą grały zespoły CWKS i Spójni, a drugiej Kolejarza i Gwardii. W ten sposób Spójnia może być spokojna o frekwencję na swoim boisku na Marymoncie, gdyż CWKS grać będzie na stadionie WP. Gwardia walcząc tej samej niedzieli, co Kolejarz, otrzymała do swej dyspozycji stadion WP.

Gwardia

Po rozgrywkach jesiennych piłkarze otrzymali zasłużony odpoczynek. W styczniu rozpoczęli zaprawę na sali, która trwała aż do wyjazdu na obóz kondycyjno - szkoleniowy do Jeleniej Góry. Na obozie oprócz piłkarzy warszawskiej Gwardii przebywali zawodnicy tego zrzeszenia z Krakowa, Szczecina i Bydgoszczy. Treningi odbywały się pod okiem zespołu trenerów z Matyasem i Sowińskim na czele.

Obóz przyniósł dużą poprawę formy niemal wszystkich zawodników, co uwidoczniło się w szeregu zwycięstw, jakie Gwardia odniosła w spotkaniach towarzyskich. Ostatniej niedzieli gwardziści pokonali czołowy klub II ligi Gwardię Bydgoszcz 3:0 na jej własnym boisku.

W składzie drużyny zaszły zmiany, ale niewielkie. Linię napadu zasilił Ochmański, który po odejściu z Kolejarza nie potrafił się również zaklimatyzować w CWKS. Z nowych twarzy zobaczymy jeszcze Wiśniewskiego i Gierwatowskiego.

Będzie on wyglądał następująco: **Andrzejkiewicz, bracia Maruszkiewicze Rosa, Stykowski, Waśko, Cichocki, Golszewski, Brzozowski, Królak** i inni. W rezerwie znaduje się kilku wartościowych zawodników, którzy będą próbowani w mniej ważnych meczach.

Kierownictwo Gwardii dużą wagę zwraca na szkolenie juniorów, którzy w latach poprzednich dwukrotnie zdobyli tytuł mistrza Warszawy. Obecnie Gwardia ma pod swoją opieką dwie szkoły podstawowe, których młodzież zamierza otoczyć troskliwą opieką.

Z nowych nabytków należy wymienić jeszcze... Odrowąża, znanego kiedyś piłkarza Polonii. Odrowąż objął w sekcji funkcję kierownika wyszkoleniowego. Po współpracy jego z zawodnikami i trenerami kierownictwo Gwardii obiecuje sobie bardzo dużo.

Niewykluczone jest wzmocnienie zespołu jeszcze innymi zawodnikami, o czym będzie można przekonać się podczas pierwszego meczu mistrzowskiego, w którym przeciwnikiem Gwardii będzie OWKS Lublin.

Spójnia

Spójnia warszawska jest jedynym przedstawicielem tego zrzeszenia w obu najwyższych klasach naszego piłkarstwa i taki ten powinien wpłynąć na radę główną, aby otoczyła ten klub większą opieką. Piłkarze Spójni nie byli na żadnym obozie kondycyjno przygotowawczym, chociaż zrzeszenie to organizowało podobne obozy dla zawodników z innych gałęzi sportu. Mimo to z kondycją u zawodników nie jest najgorzej. Jest to wynikiem intensywnej zaprawy zimowej, prowadzonej przez trenera Augustyniaka.

Kierownictwu sekcji udało się wprowadzić dużą dyscyplinę wśród zawodników, co było szczególnie trudne ze względu na dużą odległość, jaka dzieli niektórych zawodników od boiska (treningi). Spójnia powstała bowiem z połączenia się dawnego Marymontu ze Skrą. Większość jej członków, pracuje w fabryce 22 Lipca (dawniej Wedel) i mieszka na Pradze. Spójnia nie doznała żadnego wzmocnienia. Projektowane sprowadzenie środkowego pomocnika krakowskiej Spójni — Pepkowskiego, jakoś nie doszło do skutku. Jedynie linia napadu została wzmocniona przez Pawlaka z chodakowskiego Włókniarza. Poza wymienionymi drużynę będą reprezentować: bramkarze: **Mierzwiński i Caliński,** obrońcy: **Słebzak, Rosiak, Okulski i Lewczuk,** pomocnicy: **Skwierczyński, Popiołek, Krystosiak i Weber,** napastnicy: **Cybulski, Pochrzest, Jezierski, Borowiecki, Wierzchucki, Różniak i Jazłowiecki.**

Drużyna składa się w olbrzymiej większości z młodych zawodników, z których kilku zapowiada się bardzo dobrze. W trosce o zdrowie młodych sportowców kierownictwo sekcji utworzyło przy klubie radę lekarzy, którzy przeprowadzają badania dwa razy w tygodniu.

Dumą piłkarzy Spójni jest ich nowy stadion, wykańczany w szybkim tempie na Marymoncie przy ul. Potockiej. Nowo wzniesione trybuny pomieszczą około 25 tys. widzów. Jedna trzecia miejsc znajdować się będzie pod trybuną krytą. Nawiasem warto wspomnieć, że właśnie tutaj powstaje jedna z najlepszych, jeśli nie najlepsza bieżnia lekkoatletyczna. Nad budową jej czuwali specjaliści w tej dziedzinie z inż. Oldakiem, trenerami Gąssowskim, Gieruttą, Hoffmanem na czele. Stadion ma być gotowy w czerwcu. Do tego czasu mecze mistrzowskie rozgrywane będą na boisku bocznym.

Spotkania towarzyskie wykazały u zawodników dobrą kondycję i zadawalające wyszkolenie techniczne. Wydaje się, że Spójnia powinna w swej grupie odegrać czołową rolę. W pierwszym meczu przeciwnikiem drużyny warszawskiej będzie na jej własnym boisku Kolejarz z Olsztyna. (zg)

Zagadnienie »juniorów«

Nawiązując do poprzedniego mego artykułu dotyczącego większej opieki nad naszą młodzieżą piłkarską, jako dalszy etap szkolenia narybku chcę poświęcić kilka słów tzw. „juniorom" a więc zawodnikom w wieku od 16-19 lat.

I znowu można by powiedzieć, że chociaż wiele w tym kierunku zrobiono, to jednak nie zawsze praca ta wyglądała tak, jak tego dobro naszego piłkarstwa wymaga. Tym bardziej, że obserwuję na tym polu pewne zwolnienie tempa pracy w stosunku do lat ubiegłych.

Dobre początki

Problem juniorów od samego początku organizowania zniszczonego wojną sportu piłkarskiego został odpowiednio przez władze naczelne (b.PZPN) postawiony. Kluby zmuszono do prowadzenia zespołów juniorów, a począwszy od roku 1946 organizowano rokrocznie centralne obozy szkoleniowe ,na których uczono piłkarstwa przeciętnie 100 - 200 chłopców delegowanych przez swoje okręgi i kluby. Śladem władz centralnych poszły niektóre okręgi: (krakowski warszawski, poznański, gdański, łódzki) i zrzeszenia (Włókniarz, Górnik), powołując na urządzane przez siebie obozy najlepszą swoją młodzież. W sumie około 1.000 chłopców było corocznie w okresie letnim na obozach o typie zdecydowanie szkoleniowym.

Dzięki temu dysponowaliśmy dość liczną kadrą juniorów, których umiejętności piłkarskie stały na bardzo dobrym niejednokrotnie poziomie i pod tym względem bez obawy kompromitacji mogliśmy współzawodniczyć nawet na terenie międzynarodowym, co zresztą międzypaństwowe spotkania z juniorami Węgier i Czechosłowacji udowodniły. Międzyokręgowe rozgrywki o puchar juniorów (r. 1949) wykazały, że słabsze dotychczas okręgi bardzo wiele w tym kierunku zdziałały, a zdobycie pucharu okr. Pomorza było najlepszym tego dowodem.

Zwrot o 180 stopni

I kiedy zdawało się, że wszystko jest na najlepszej drodze, kiedy w zespołach pierwszoligowych, a nawet reprezentacji Państwa zaczęły pojawiać się coraz częściej nowe, młode twarze, problem juniorów niezrozumiale zaczął schodzić na plan dalszy i dzisiaj doszło do tego, że coraz częściej spotykam się ze zdaniem, że „właściwie nie warto wychowywać młodych zawodników, gdyż i tak pójdą do CWKS-u albo do innego klubu".

Takie postawienie sprawy dowodzi całkowitej tempoty umysłowej, świadczy, że niektórzy działacze patrzą na nasze piłkarstwo przez pryzmat własnego, ciasnego podwórka, że sprawa podniesienia ogólnego poziomu naszego piłkarstwa jest dla nich zdecydowanie na drugim planie.

Jeśli chodzi o wojsko, to jasne jest dla każdego, że chłopak w wieku poborowym musi spełnić swój obowiązek wobec Państwa bez względu na to, czy jest piłkarzem, czy też nie. Zapomina się o tym, że po ukończeniu służby wojskowej młody piłkarz wzbogacony w swoich umiejętnościach może wrócić do swego klubu, by w nim grać, tak, jak to robił przed powołaniem.

Dużo zależy od kierownictwa

Jeśli juniorzy „uciekają" ze swoich klubów to dużo w tym winy ich dotychczasowych kierowników i wychowawców. Albo za wcześnie zrobili z nich „primadonny" i przysłowiowa woda sodowa uderzyła chłopcom do głowy, albo też nie potrafią opiekować się swoimi młodymi zawodnikami.

Spotykam się dość często z młodymi chłopcami, znanymi mi z boisk i obozów, którzy niejednokrotnie proszą, żeby im pomóc wydostać się z ich klubów, gdyż tam nie znajdują ani opieki ,ani możliwości rozwoju, ani też dobrego przykładu. I niestety po sprawdzeniu, zarzuty chłopców okazują się przeważnie prawdziwe.

Moim zdaniem junior umiejętnie prowadzony, przywiązany do swego zespołu, kolegów i kierownictwa, otoczony należytą opieką, znajdujący w klubie dobrą radę, pomoc i odpowiednią dla swego wieku atmosferę, nie będzie szukać innych bogów.

Jest jeszcze jeden powód dlaczego czasem juniorzy zmieniają barwy klubowe. Zdarza się niejednokrotnie, że młody zawodnik klubu niższej klasy, przerasta o głowę umiejętnościami swoich kolegów. Mimo całego przywiązania do swego klubu, widząc, że tutaj jego możliwości szkolenia i wybicia są bardzo ograniczone, prosi o zwolnienie, by dostać się do zespołu odpowiadającego swoim poziomem jego umiejętnościom, gdzie znajdzie bardziej doświadczonych kolegów, trenera, gdzie spodziewa się rozwiązać w pełni swój talent i osiągnąć szczytową klasę.

Czy należy go wszystkimi siłami, groźbami zawieszenia itp. z czysto osobistych pobudek trzymać w swoim zespole? Napewno, nie! Talent musi znaleźć odpowiednią glebę dla swego rozwoju!

W myśl dzisiejszej organizacji sportu wyczynowego mniejsze komórki sportowe jak np. koła przy zakładach pracy mają zasilać najlepszymi swoimi zawodnikami kluby zrzeszeniowe, te zaś sekcję centralną swojego zrzeszenia. Tak pojęta i dobrze zrozumiana mobilizacja naszych czołowych zawodników pozwoli stworzyć cały szereg silnych zespołów będących najlepszą kadrę naszego piłkarstwa wyczynowego i zarazem magnesem ciągnącym tysiące młodzieży do tej gałęzi sportu.

Uchwała rady trenerów

Doceniając w pełni ważność zagadnienia juniorów i nie chcąc cofać się w tym co już zostało w dotychczasowej pracy zrobione rada trenerów sekcji np. na ostatnim swoim zebraniu postanowiła nakłonić zrzeszenia sportowe do zorganizowania obozów letnich dla 50 najlepszych swych juniorów, oraz zadecydowała urządzić dwu-tygodniowy obóz na szczeblu centralnym dla drużyn reprezentacyjnych poszczególnych zrzeszeń.

Równocześnie postanowiono powołać kadrę juniorów, będącą stale pod opieką przedstawicieli rady.

Same obozy nie wystarczą

Jasne, że same obozy nie mogą być sposobem szkolenia młodych kadr piłkarskich. Trzy tygodnie spędzone przez młodego chłopca choćby na najlepiej zorganizowanym obozie, piłkarza z niego nie zrobią. Poszczególne koła sportowe SKS-y, kluby obowiązuje systematyczna praca nad szkoleniem juniorów. Dokładne szematy sposobów prowadzenia treningów z piłkarzami ,zaliczającymi się do kategorii juniorów są dokładnie przez naszych trenerów opracowane i pod tym względem już dawno przestaliśmy błądzić w ciemnościach.

Wiek juniorów 18-19 lat. Jak też ich umiejętności pozwalają im niejednokrotnie zajmować miejsca w drużynach najwyższej klasy, dlatego też, sposób pracy z chłopcami 16-17 letnimi winien stopniowo nabierać form przygotowania ich do sportu wyczynowego, wymagającego dużego wysiłku fizycznego i wiadomości teoretycznych.

Wielką umiejętnością instruktora winna być zgodnie prowadzona w treningu specjalizacja z ogólnym rozwojem chłopca. Dlatego też trening juniorów winien prowadzić sam trener lub ktoś do tego upoważniony pod ścisłą jego kontrolą i według jego wytycznych.

Nazwiska mówią same za siebie

Cały szereg nazwisk niedawnych lub obecnych jeszcze juniorów grających w drużynach I i II ligi, jak **Sobkowiak, Sąsiadek, Bieniek, Kaszuba, Grajcar, Szczepański, Rajtar, Kałużyński, Trampisz, Gogolewski, Biskupek, Browarski, Łapiński, Majewski, Hajduk, Powązka, Wieczorek, Drapniewski, Wilczek** i wielu innych, dowodzi, że nasz sport piłkarski systematycznie odmładzany, a poziom reprezentowany przez tę młodzież pozwala być dobrej myśli na przyszłość.

Fakty te świadczą, że niektórzy działacze i ludzie odpowiedzialni za poziom swoich zespołów winni skorygować swój błędny z punktu widzenia „opłacalności" sąd o szkoleniu juniorów, a całe swoje wysiłki i umiejętności dyskontować właśnie w wychowaniu narybku co pozwoli piłkarstwu polskiemu osiągnąć wyższy niż dotychczas poziom

RYSZARD KONCEWICZ

Opole czeka na start

OPOLE (D.S.) Sportowcy Opolszczyzny z radością powitali decyzję centralnych władz sportowych o zaszeregowaniu Budowlanych Opole do II ligi piłkarskiej.

Już od pierwszych dni stycznia, piłkarze Budowlanych przeprowadzali intensywną zaprawę w sali gimnastycznej. W marcu rozegrali kilka spotkań towarzyskich, w których pokonali [illegible] Włókniarza 4:2, w Raciborzu — Unię 8:2, oraz w czasie świąt zremisowali w Knurowie z drugoligowym Górnikiem 1:1.

Pierwsza drużyna wyłoniona zostanie z następujących piłkarzy: Bramkarze: Paszkiewicz — lat 24 i Blaut — lat 18; obrońcy: kap. drużyny — Skonnkiewicz l. 24, Żoszka l. 25, oraz Artymowicz i Bochenek; pomocnicy: Mrówczyński l. 23, Kania l. 23, Trojanowski l. 24, Gawol l. 20, (świetny szczypiornista); atak: Jankowski l. 23, Brzeżańczyk l. 25, Cichy l. 23, Żabicki l. 23, Czech l. 24, Mielniczek l. 18, Klik l. 23 (szczypiornista), Pa[illegible] l. 2[illegible].

W tegor. drużynie są tylko dwaj nowi zawodnicy, a to Kania, były piłkarz Ogniwa Wrocław, oraz [illegible] żańczyk z Budowlanych Poznań.

Wszyscy piłkarze pracują w przedsiębiorstwach budowlanych na terenie Opola.

W dniu 27. III. br. piłkarze wyjechali na obóz kondycyjny do Turawy, gdzie będą trenować do 7. IV. 1951 r. t. zn. do pierwszego spotkania ligowego z Górnikiem Szombierki w Opolu.

Ostateczny skład pierwszej jedenastki ustalony będzie po zakończeniu obozu.

Najmłodsze w Polsce miasto wojewódzkie Opole, z niecierpliwością oczekuje pierwszych spotkań swych pupilów, wierząc że nie zawiodą oni pokładanych w nich nadziei.

Rola i znaczenie „lewego prostego" w walce bokserskiej (1)

Chcąc omówić rolę i znaczenie „lewego prostego" musimy się cofnąć o kilkadziesiąt lat wstecz, aby poznać historię jego powstania. Omówienie należy podzielić na trzy części.

Kolebką „lewego prostego" była Anglia. „Urodził się" on na drodze doskonalenia „nobliwej sztuki samoobrony", bowiem boks był w one czasy uprawiany i ćwiczony jedynie w celach samoobrony. Wiadomo, że Anglia w tych czasach prowadziła na szeroką skalę podboje obcych terytoriów oraz ożywiony handel morski. Przez Londyn i inne portowe miasta Anglii przepływały rzesze różnego rodzaju awanturników — łowców przygód i tp. Widocznie straże miejskie niedostatecznie broniły obywateli od napaści, skoro zaczęto uczyć się boksu. Zapewne zapytają się czytelnicy: „dobrze, ale co z tym wspólnego ma „lewy prosty".

Owszem, ma. Spokojni obywatele, narażani na częste zaczepki, musiel opracować sobie taktykę walki, która przy pomocy środków technicznych dawała szanse napadniętemu. Taktyka ta polega na tym, że ręką słabszą, a więc lewą, należy trzymać przeciwnika z dala od siebie (przypuszczam, że było to raczej odpychanie napastnika). Jednocześnie prawa ręka wyczekiwała na moment zadania skutecznego ciosu.

Ten styl walki i zarazem rola „lewego prostego" jako stopera i zasłony przed prawą przeciwnika, utrzymał się dość długo. Na ringach bokserskich walczyli w ten sposób amatorzy i zawodowcy. Styl ten do niedawna stosowali jeszcze Szwedzi. W roku 1946 jeden z działaczy bokserskich w Szwecji bronił go, uważając iż jest jedynym systemem mądrej taktyki.

W Polsce w latach [illegible] był również stosowany. Będąc w r. 1923 w Centralnej Szkole Gimn. i Sport. w Poznaniu przyjmowałem na treningach pozycję angielską (lewe ramię prawie, że wyprostowane, wysunięte w kierunku przeciwnika), mimo, że w r. 1920 spotkałem się po raz pierwszy z boksem amerykańskim, który lansował zupełnie inną pozycję.

Styl „angielski" szybko u nas został zaniechany, ponieważ nie odpowiadał on temperamentowi polskiego pięściarza. W Niemczech natomiast, utrzymywał się długo. Słyszałem np. często jak sekundanci niemieccy krzyczeli do zawodników: „Lang boksen und vom [illegible]" — dosłownie: „boksuj długo, długimi ciosami i trzymaj go zdala od tułowia).

(Ciąg dalszy w następnym numerze).

Feliks SZTAM
trener państwowy

Finały mistrzostw Polski A klasy w tenisie stołowym

Kielce. W niedzielę rozegrane zostaną w Kielcach finały mistrzostw Polski klasy A w tenisie stołowym. W rozgrywkach wezmą udział zespoły, wyłonione w meczach półfinałowych, rozegranych dwa tygodnie temu: Spójnia Warszawa, Spójnia Łódź, Górnik Świętochłowice i Ogniwo Działdowo.

Dobre wyniki pływaków

SIEMIANOWICE. Sekcja pływacka miejscowej Stali zorganizowała zawody międzyklubowe z udziałem Budowlanych z Bytomia. Uzyskano kilka dobrych wyników, z których czas młodzika Kraska na 200 m klas. 2.53,5 min. zasługuje na specjalne podkreślenie. Czołowa crawlistka Gryszczakówna startowała razem z chłopcami na 400 m dow. i uzyskała bardzo dobry wynik 6.05,4 min.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: Konkurencje juniorek: 100 dow. — Badura (Budowlani) 1. 22,4 min. 100 m. klas. — Smoczek (Budowl.) 1.39,3; **Konkurencje dziewcząt:** 100 m. dow. — Brolówna (Stal) 1.44,1 min. 100 m. klas. — Pradela (Stal) 1.46,8.

Konkurencje juniorów: 100 m. dow. — Klose (Budowl.) 1.16.4; 400 m. dow. — Poks (Stal) 6.03.5 min.; 200 m. klas. — Kraska (Stal) 2.55,5; Kornas (Budowl.) 3.08.2, 100 m klas. — Borgiel (Stal) 1.27,5; 100 m. mot. — Kraska (Stal) 1.18,5; 100 m. wznak — Koenig (Stal) 1.34,4.

Występ młodych pływaków

Katowice. W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostanie na krytej pływalni katowickiej towarzyskie spotkanie pływackie Ogniwo Katowice Gwardia Katowice. Jest to pierwszy oficjalny występ tych zespołów. W niedzielnych zawodach pływać będą wyłącznie młodzi zawodnicy i zawodniczki, wychowankowie trenerów Frani (Gwardia) i Górnika (Ogniwo). Wielu spośród nich rokuje duże nadzieje na przyszłość.

Impreza ta organizowana jest w ramach tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Początek o godzinie 10.

6 tys. górników na starcie Biegów Narodowych w okr. zabrskim

Jednymi z pierwszych, którzy rozpoczęli systematyczną zaprawę kondycyjną do Biegów Narodowych w ZS Górnik byli górnicy zabrscy. W [illegible] dział 350 wyczynowców. Codziennie, od dnia 1 marca grupa sportowców opuszcza salę gimnastyczną i udaje się marszo-biegiem do pobliskiego lasku.

Tutaj pod okiem instruktorów następują ćwiczenia gimnastyczne oraz biegi terenowe i sprinty. Nad ćwiczeniami bokserów czuwa reprezentant Polski Grzywocz, gimnastyków instruuje **Barański**, ale lekoatletów i inne sekcje — **Chmiel**.

Po jakimś czasie mały lasek zamienia się w formalny poligon ćwiczebny. Do [illegible] dochodzi jeszcze grupa 70 górników z kół sportowych kopalni Zabrze-Wschód i Zabrze-Zachód.

Cztery razy w tygodniu piękną polanę lasku okupują uczniowie Zabrskiego Technicum i szkół górniczych, którzy chcą sprawić niespodziankę i osiągnąć w Biegach lepsze czasy od wyczynowców.

Podobne treningi przeprowadza się w innych ośrodkach okręgu zabrskiego. Według pobieżnych obliczeń na starcie do Biegów Narodowych stanie w tym okręgu ponad 6 tys. górników.

Woj. Ośrodek Szkolenia Sportowego szkoli nowe kadry

Przed kilku dniami w katowickim WOSS odbyła się uroczystość zakończenia drugiego w bieżącym roku kursu przodowników w.f. Pierwszy kurs obesłany był przez Związek Samopomocy Chłopskiej, drugi przez Centralną Radę Związków Zawodowych. W dniu 17 lutego w Katowicach zjawiła się pełna ilość uczestników, a oprócz tego przyjęto na kurs 2 ochotników z LZS woj. opolskiego.

Już po pierwszych dniach pobytu wybrana została rada kursu oraz zaczęło działać koło ZMP. Obie te organizacje przez cały czas trwania kursu współdziałały i pomagały kierownictwu w sprawach dyscypliny i porządku, pobudzały i pomagały słabszym kolegom w nauce, prowadziły współzawodnictwo zbiorowe i indywidualne, oraz przez swych przedstawicieli miały wpływ na sprawy dotyczące wyszkolenia i oceny postępów uczestników. Kurs był obesłany przez następujące województwa: katowickie — 7; opolskie — 2, wrocławskie — 15, krakowskie — 5, warszawskie — 10, rzeszowskie — 4, łódzkie 2.

Jak wynika ze słów kierownika kursu ob. **Hoffmana**, kurs należy zaliczyć do udanych. W swym przemówieniu w czasie uroczystości zakończenia ob. Hoffman podkreślił dobrą i koleżeńską atmosferę, oraz społeczne wyrobienie kursantów (w ramach pracy społecznej uczestnicy pracowali przy konserwacji nawierzchni hali.) Wzorowo były prowadzone gazetki ścienne kursu, wykresy współzawodnictwa oraz tabele turniejów, które odbywały się przez całe niemal sześć tygodni między kołami szkoleniowymi lub indywidualne, w siatkówce, szczypiorniaku, boksie, szachach i tenisie stołowym.

Nic też dziwnego, że wynik końcowego egzaminu był dobry. Na 45 kursantów dziesięciu uzyskało tytuły przodowników wf. z wynikiem b. dobrym, [illegible] z wynikiem dobrym, 10 z wynikiem dostatecznym. W ostatnich trzech tygodniach [illegible] wszystkie próby odznaki SPO 38 młodych sportowców przeszło te próby pomyślnie, zdobywając odznakę, pozostałym brakowało od 1—3 prób, które muszą uzupełnić. Oprócz tego 11 uczestników uzyskało tytuł sędziego-kandydata pływactwa.

Za postępy w nauce i współzawodnictwie grupowym i indywidualnym rozdane zostały nagrody książkowe. [illegible] Unia z Ząbkowic ob. **Ryszard Olczyk**. [illegible] nictwie zajął ob. **Pasierski Tadeusz**, członek koła sportowego **ZS Włókniarz**. [illegible] we wszystkich przerabianych na kursie dyscyplinach sportowych.

Stosunek związkowców do 2 przedstawicieli LZS charakteryzowały najlepiej okrzyki „Niech żyją LZS-iacy" lub „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski".

Do nowych przodowników wf. przemawiali, sekretarz WKKF, ob. Cieśliński, delegat ORZZ ob. Falkus oraz przedstawiciel ZSCh ob. Klapa, wskazując na nowe drogi kultury fizycznej, powiązania zagadnień kf. z frontem narodowym, walką o pokój i planem 6-letnim.

W imieniu kursu odpowiedział członek rady kursu ob. **Derzkowski**.

Na zakończenie przew. koła ZMP, ob. **Pasierski** zobowiązał się do utworzenia w 1951 r. — 5 sportowych brygad produkcyjnych w swoim zakładzie pracy oraz zdobycia 80 odznak SPO, przez członków swego koła sportowego, i jednocześnie wezwał wszystkich swoich kolegów do przedłużenia współzawodnictwa rozpoczętego na kursie.

45 nowych działaczy sportowych poszło w teren, by walczyć o zdrowie mas pracujących i przez swój wkład realizować Plan 6-letni w dziedzinie kultury fizycznej.

Mistrzostwa Śląska w koszykówce

KATOWICE. Pierwsza kolejka mistrzostw [illegible] i męskiej przyniosła następujące wyniki:

KOSZYKÓWKA MĘSKA:

Górnik Wirek — Ogniwo Katowice 42:38 (19:15), Unia Gliwice — Włókniarz Sosnowiec 54:23 (16:4), Włókniarz Bielsko — Kolejarz Tarnowskie Góry 31:29 (22:11), AZS Katowice — Stal Mikołów 43:15 (17:5), Ogniwo Bytom — Spójnia Katowice 61:67 (31:30).

AZS Katowice	1	2	43:15
Unia Gliwice	1	2	54:22
Górnik Wirek	1	2	42:38
Spójnia Katowice	1	2	67:61
Włókniarz Bielsko	1	2	31:29
Kolejarz Tarn. Góry	1	0	29:31
Ogniwo Katowice	1	0	38:42
Ogniwo Bytom	1	0	61:67
Włókniarz Sosnowiec	1	0	23:54
Stal Mikołów	1	0	15:43

KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA:

Ogniwo Bytom — Spójnia Katowice 23:103 (5:56), Włókniarz Bielsko — Kolejarz Tarnowskie Góry 22:21 (12:11)

Spójnia Katowice	1	2	103:23
Włókniarz Bielsko	1	2	22:21
Kolejarz Tarn. Góry	1	0	21:22
Ogniwo Bytom	1	0	23:103
Ogniwo Katowice			

Szkolny trójmecz koszykówki

KATOWICE. W ub. wtorek rozegrany został trójmecz koszykówki drużyn szkolnych, zorganizowany przez SKS „Waryński" z okazji zakończenia Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. W trójmeczu wzięły udział drużyny SKS Baildon, SKS Kopernik i SKS Waryński.

O kolejności drużyn, które uzyskały po jednym zwycięstwie zadecydował stosunek strzelonych koszy. Na pierwszym miejscu uplasował się SKS Baildon, przed SKS Kopernik i SKS Wałbrzych.

SKS Baildon — SKS Waryński 24:12 (14:3). Punkty dla zwycięzców zdobyli: Janeczko 13, Skupień 6, Pudlik 4, Grzewca 1. Dla pokonanych Jankowski i Depowski po 4 oraz Grabski i Ramos po 2

SKS Waryński — SKS Kopernik 23:22 (18:10). Punkty dla SKS Waryński zdobyli: Kozłowski 11, Jankowski 6, Depowski, Grabski, Kozłowski II po 2. Dla pokonanych: Wagner 10, Wydai 7, Grabski II 3, Jaksa 2.

SKS Kopernik — SKS Baildon 24:19

SKS „Baildon" — TPD K-ce 12:3 (5:1)

Na boisku katowickiej Stali w Załężu zespoły szkolne gimnazjum przemysłowego przy hucie Baildon i szkoły TPD nr. 17 rozegrały towarzyskie spotkanie szczypiorniaka. Mecz przyniósł zasłużone zwycięstwo szczypiornistom Baildonu 12:3 (5:1).

Najlepszym zawodnikiem był Trzepizuch (SKS Baildon), zdobywca 6 bramek. Pozostałe bramki dla zwycięzców strzelili: Kubiński — 3, Głąb 2 i Orłowski 1. Dla pokonanych: Skrzypczak, Seweryński i Wójcik po 1.

Rozgrywki piłkarskie w powiatach

KATOWICE. Trzecia runda rozgrywek piłkarskich na szczeblu powiatowym Pszczyny przyniosła szereg niespodzianek.

Wyniki ostatniej kolejki przedstawiają się następująco:

GRUPA I:

Spójnia Tychy — LZS Kobiór 1:1 (0:1), Unia Czułów — Kolejarz Pszczyna 1:4 (1:3), Unia Bieruń Stary — Stal Mikołów

Stal Mikołów	2	4	16:7
Unia Bieruń Stary	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Stal Mikołów	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Spójnia Tychy	2	2	3:6
LZS Kobiór	2	2	3:10
Kolejarz Pszczyna	3	2	4:7
Unia Czułów	0	0	2:18

GRUPA II:

LZS Łąka — Unia Wyry 2:8 (1:2), LZS Orzesze z LZS Mokre 6:2 (4:1), Górnik Łaziska Średnie — Ogniwo Łaziska Górne 5:1 (3:1).

Unia Wyry	3	6	12:4
Górnik Łaziska Śr.	3	6	16:8
LZS Orzesze	3	4	13:7
Ogniwo Łaziska Górne	3	4	10:5
LZS Mokre		0	3:15
LZS Łąka	3	0	3:20

GRUPA III:

LZS Krasowy — Bieruń Nowy 1:1 (3:1) Gwardia Dziećkowice — LZS Imielin 0:3 (v.o.), LZS Chełm Wielki — Unia Kosztowy 3:0 (2:0).

LZS Imielin	2	6	8:2
LZS Krasowy	2	4	10:1
LZS Chełm Wielki	2	4	4:2
Gwardia Dziećkowice	2	2	5:8
Unia Kosztowy	2	2	11:7
Kolejarz Bieruń Nowy	2	0	4:22

POWIAT TARNOWSKIE GÓRY

GRUPA I:

LZS Dąbrówka Wielka — Górnik Ib Piekary 12:0 (4:0), Górnik Ib Brzozowice — LZS Nakło 0:3, LZS Świerklaniec — Stal Brzeziny 1:8 (0:3).

GRUPA II:

LZS Lasowice — Stal Ib Brzeziny 2:2 (1:1), Przyszłość Chechło — LZS Sucha Góra 6:1 (3:1), Górnik Ib Radzionków — LZS Bobrowniki 2:1 (1:1)

GRUPA III:

LZS Opatowice — LZS Stare Tarnowice 1:10 (1:6), Unia Strzybnica — LZS Boruszowice 4:0 (2:0) LZS Repty — Stal Ib Tarnowskie Góry 5:1 (3:1), LZS Miasteczko — Kolejarz Tarnowskie Góry 8:1 (4:1), Stal II Tarnowskie Góry — Spójnia Tarnowskie Góry 4:2 (1:1), Gwardia Tarnowskie Góry — Unia Ib Strzybnica 3:1 (1:1).

Akrobacja czy skoki?

W związku z ożywioną dyskusją, jaka toczy się w sportowej prasie zagranicznej na temat przyszłego rozwoju narciarstwa, pragnąłbym ją naświetlić dla polskiego czytelnika.

Ostatnie wydarzenia w sportowym narciarstwie, jak skoki powyżej 100 metrów, projektowane nowe super - trasy zjazdowe i znaczne podwyższenie skali trudności w niektórych rodzajach zawodów wywołują żywą dyskusję na łamach zagranicznej prasy sportowej. Łączy się to również z faktem dużej doniosłości, jakim jest mająca niebawem nastąpić zmiana naczelnych władz FIS-u, do których wybory połączone są zawsze z pewną niespodzianką.

Czołowi działacze narciarscy i teoretycy tego sportu zadają sobie pytanie, po jakiej linii pójdzie dalszy rozwój narciarstwa, które **„nie może stać w miejscu"**, lecz musi dotrzymać tempa zmianom, zaznaczającym się w każdej dziedzinie współczesności. Sport narciarski doskonali się i rozwija niewątpliwie na przestrzeni ostatnich lat, nawet wojna nie była w stanie zatrzymać na długo jego żywiołowego rozwoju. Technika jazdy doszła do wysokiego stopnia doskonałości i uproszczenia dawniej zawiłych problemów. Ulepszyły się także metody nauczania i nowicjusz ma przed sobą znacznie krótszą i wygodniejszą drogę, niż dawniej.

Również skok narciarski poszedł po znamiennej linii rozwojowej, stwarzając nowe możliwości dla skoczka. Ale nic nie może stać na miejscu — nawet wydoskonałona technika narciarska musi ustawicznie dążyć naprzód. **„Dokąd więc zmierzamy w białym sporcie** — pyta Szwajcar Krafft — **czy oderwiemy narciarza od śniegu i zamienimy go w szybowiec** (aluzja do 138 metrów skoków) **czy wyrwiemy go z naturalnych warunków zimowej przyrody i przeniesiemy go na trasy sztuczne o specjalnie skomulowanych trudnościach, czy wreszcie pójdziemy śladem zawodowców narciarskich, popisujących się akrobacją na nartach przed zblazowaną publicznością amerykańską?"**

W narciarstwie nie od dzisiaj ścierały się ze sobą sprzeczne prądy i kierunki. Odwieczny spór zwolenników „klasycznego narciarstwa" z kierunkiem alpejskim przewija się wciąż przez historię tego sportu, przybierając różne fazy. W ostatniej formie sport narciarski współczesny stał się syntezą obu kierunków stanowiąc harmonijną całość.

Władze FIS-u umiały dotychczas pogodzić sprzeczności narciarskiego świata i eliminować zbyt skrajne zapędy. Ale jaką politykę poprowadzą nowe władze FIS-u? Czy nie pryśnie ta harmonia i czy narciarstwo nie potoczy się dwoma całkiem różnymi torami — „widowiskowo — hotelarskimi" (wyrażenie Kraffta) i prawdziwie sportowym.

Autor widocznie obawia się przyjąć w tej sprawie socjalistyczny punkt widzenia i dopatrzyć się w pewnych zagadnieniach współczesnego narciarstwa ogólnych objawów schyłkowości, w jaką popada sport w ustroju kapitalistycznym. **Bo właśnie sport ludowy, sport mas stanął na stanowisku zdrowotno - społecznym, dla którego powyższe problemy w ogóle nie istnieją.**

Niemniej cała dyskusja jest dla narciarza interesująca. Trzeba w niej rozróżnić naturalny pęd do doskonałości, cechujący każdy sport, od widowiskowych sensacji, nabijających kieszenie hotelarzom alpejskim czy amerykańskim. Prawdziwego sportowca czy widza, rozumiejącego istotę narciarstwa, zadowoli w zupełności normalny, pięknie wykonany skok: nie będzie on wymagał aż takich sensacji jak salto skoczka w powietrzu, lub skok ze skoczni — giganta, zagrażający zdrowiu lub nawet życiu zawodnika.

W ustroju socjalistycznym nie ma miejsca dla „gladiatorów", tracących zdrowie lub życie dla uciechy widzów.

Boetzner, Arnold i Campel udowodnili naukowo, że lądowanie po zbyt długim skoku narciarskim, choćby nawet wykonane najbardziej stylowo i sprężyście, naraża i niszczy przedwcześnie stawy skoczka (mowa tu o 100 - metrowych skokach) oraz jego ustrój nerwowy. Tak jest więc w pełni uzasadniony współczesny regulamin skoków, ograniczający w pewnej mierze wybieg i punktujący styl i odległość.

Większość fachowców jest zdania, **że odbiegnięcie od tej zasady** byłoby szkodliwe i niepożądane. Podobnie ma się rzecz ze stosowaniem do biegów zjazdowych super - tras, które przejechać z całymi kośćmi może tylko najwyższa klasa zawodowych zjazdowców. Żądania rewolucyjnych zmian w dotychczasowych zasadach wyszły, oczywiście, od zawodowych narciarzy, przelicytowujących się wzajemnie w sensacyjnych nowościach. Ale i tutaj zauważyć można znaczne otrzeźwienie, widoczne w ostatnich głosach polemicznych. Narciarze mają zdrowy instynkt, który potrafi odróżnić czysty sport i jego naturalny rozwój od wybryków i ekscentryczności.

Nie zamykamy oczu na odważne próby, mogące rozszerzyć horyzont narciarski i stać się trwałą zdobyczą ogółu ale z całą stanowczością potępiamy je, jeśli w grę wchodzi interes i sprawy, nie mające ze sportem nic wspólnego.

W całym tym sporze, emocjonującym świat narciarski, polski sport ludowy zajmuje jasne stanowisko: decyduje o nim zdrowie i interes społeczny.

LUDWIK LESZKO

„Casus" Gremlowski i... Ciężki

Ostatnie Mistrzostwa Polski w Hali Krytej w pływaniu wykazały dalszy zdecydowany postęp pływactwa polskiego. [illegible] część sprawozdawcza pozwoliła dokładnie zapoznać się z wynikami zawodów, a nawet przebiegiem poszczególnych konkurencji.

[illegible] potraktowano część problemową mistrzostw: kosztem całości zatrzymano się na naszych sprinterach.

Czy słusznie? Raczej tak. Na ostatnich mistrzostwach „padł" wreszcie rekord Polski na dystansie 200 m stylem dowolnym mężczyzn i wokół niego wywiązała się dyskusja. Konkurencja 200 m styl dowolnym uważana jest powszechnie za przedłużony sprint (100 m) pozostał jeszcze nie pobity rekord na dystansie 100 m — warto więc zdopingować naszych specjalistów od krótkich dystansów. Jeśli dodamy, że nowym rekordzistą Polski został bynajmniej nie sprinter — dyskusja staje się tym ciekawsza.

Rozpoczął ją kol. Nogaj („Sport" nr. 24/51). Jasno i przejrzyście przeanalizował nowy rekord. Wystarczy powtórzyć krótki ustęp aby zorientować się w celowości wywodów kol. Nogaja: „...wynik Gremlowskiego na 200 m jest nie tylko rekordem. Jest lekcją dla tych wszystkich utalentowanych pływaków, którzy wyniki szczytowe opierać chcą na zdolnościach wrodzonych, dobrej dyspozycji nerwowej, i tylko względnie solidnej pracy treningowej". Autor [illegible] — zbić teorię szybkości nie popartej wytrzymałością, dobrą kondycją pływaka.

Dyskusję podtrzymał kol. Pękala („Przegląd Sportowy" nr. 25) wykazując jednak zupełne niezrozumienie intencji kol. Nogaja wywody którego nazywa kol. Pękala „usiłowaniem dowodzenia". Faktem jest — [illegible] — że „Gremlowski pobił rekord i wskazał drogę sprinterom" (tytuł artykułu kol. Nogaja — przyp. red.).

Analizie kol. Pękali brak przejrzystości, a przede wszystkim wykazuje ona luki w rozumowaniu, będące właściwie potwierdzeniem teorii kol. Nogaja. Porównywanie międzyczasów Bocheńskiego i Gremlowskiego na 200 m (rekordy Polski) dowodzą bynajmniej nie większej szybkości Gremlowskiego na drugiej setce, ale... regularności, wynikającej właśnie z wytrzymałości. Rekordzista Polski na 100 m Bocheński musiał 3 lata przygotowywać się do rekordu, który dopiero Gremlowskiemu udało się pobić regularnością, a nie szybkością. I tutaj właśnie „drzemią" ukryte możliwości naszych sprinterów, którzy swą szybkość muszą poprzeć regularnością. A regularność przyjdzie z wytrzymałością, kondycją.

Na tle wywodów kol. Nogaja dziwną trochę wydaje się obrona sprinterów przez kol. Pękalę. Pierwszy wskazuje jasno źródło zła, drugi „wnikliwą" analizą broni Procla i Ludwikowskiego. Przecież już z artykułu kol. Pękali wynika, że specjalnie to oni tam trenować nie lubią.

Po co więc „cackanie się w rękawiczkach"; pisanie, że Procel forsownie odrabiał przed mistrzostwami zaległości treningowe; że Ludwikowski przestał być chłopcem a nie jest jeszcze mężczyzną; że jest bardzo wrażliwy na forsowny trening! Czy nie lepiej przyklasnąć kol. Nogajowi i zawołać za nim: Weźcie się do roboty! Jeśli tylko oni podchwycą wezwanie, resztę zrobi już trener.

Pozostaje jeszcze **sprawa Ciężkiego**. [illegible] jeszcze więcej się nauczyć". Przed kilkudziesięcio wierszową obroną Procla i Ludwikowskiego jedno króciutkie zdanie bez pokrycia. Wynika z niego, że vicemistrzostwo Ciężkiego w mistrzostwach letnich czy jego ostatni sukces (mistrzostwo) na dystansie 100 m to tylko przypadek! Czy Ciężki nie jest rasowym sprinterem? Wystarczy zapytać trenera **Wielińskiego**, który tym pływakiem interesuje się już od roku 1916. Od tego czasu Ciężki robi stałe — nie efektowne może — postępy, pracuje nad sobą: i duża w tym zasługa jego trenera **Gryglewskiego**. A pracuje w warunkach ciężkich („swojej katowickiej „wanience" — jak pisze kol. Pękala — nie zamieniłby Procel na krakowską krytą pływalnię", na której trenuje nie tylko Ciężki, ale **Dobranowska, Korecka** — rekordzistki Polski).

Ostatnie międzyczasy Ciężkiego — wynikające z stosowanego treningu — to jeszcze jedno potwierdzenie teorii kol. Nogaja. 50 m — 29.8 sek., 100 m — 1.02,6 min., a więc drugie 50 m 32.8 sek. Niezbity dowód regularności i wytrzymałości. Jeśli Ciężki nabierze szybkości — a w tym kierunku pójdzie jego obecny trening kto wie czy nie on właśnie będzie tym pierwszym który zejdzie poniżej minuty na 100 m.

Piszemy o tym dlatego, bo czasami pomijanie zasług zniechęca do dalszej pracy, tak jak i zbytnie gloryfikowanie i „cackanie się" deprawuje.

Właściwie mógłby swej teorii bronić sam kol. Nogaj. Nie o to jednak chodzi. Ważniejszym jest to, żeby sugestie jego nie przez wszystkich zostały źle zrozumiane; by należycie przemyśleli je zainteresowani pływacy.

I to nie tylko pływacy ale i pływaczki: rekord na 100 m styl. dowolnym również czeka na pobicie.

Nie na tym artykule winna zakończyć się dyskusja. Ciekawymi byłyby tu wypowiedzi trenera Królika czy Wielińskiego, który zaraz po mistrzostwach Polski nie pochwalał metody treningu np. Ciężkiego. Wypowiedzi tych wybitnych fachowców dadzą materiał nie tylko ciasnemu kręgowi pływaków wyczynowych ale i bliżej zainteresują pływaniem czytelników.

J. WORYTKIEWICZ

Motorowcy otwierają sezon

Katowice. W dniu 8 kwietnia odbędzie się w całej Polsce otwarcie sezonu motorowego. Na terenie Śląska odbędą się w tym dniu raidy pod nazwą **„Pierwszy krok motocyklowy"**. Imprezy te organizowane będą pod hasłem rzuconym przez okręg PZM. **„Motocykliści zdobywają SPO"**.

Raidy motocyklowe „Pierwszy krok motocyklowy" zaliczone zostały regulaminem SPO jako próby w grupie 5 ćwiczeń do wyboru i ukończenie „Pierwszego kroku motocyklowego" pozwala na zaliczenie go jako odbytej próby na SPO.

Trasy „Pierwszych kroków motocyklowych" mają od 80 do 100 km długości, a w tym jest około 15—25 km odcinków terenowych. Przeciętne szybkości nie są zbyt wysokie i wynoszą od [illegible] zależnie od klasy maszyn. W zawodach startować można na każdej maszynie (również i z przyczepką, w której musi się jednak znajdować pasażer), byleby tylko wyposażona była ona zgodnie z przepisami obowiązującymi dla pojazdów mechanicznych poruszających się po drogach publicznych. Centralne uroczystości otwarcia sezonu motorowego odbędą się w Katowicach.

Automobiliści Śląska w dniu otwarcia sezonu motorowego [illegible] organizują w Katowicach „Pierwszy krok samochodowy". Impreza składać się będzie z trzech prób: jazdy okrężnej orientacyjnej na trasie około 80 km, wykonania szkicu terenowego, oraz próby zwrotności (z jazdą przodem i tyłem). W imprezie tej brać mogą udział nie tylko członkowie sekcji motorowych, lecz również kierowcy zawodowi startujący na wozach państwowych.

Dwaj bracia Adam i Jerzy Cala z sekcji motorowej ZKS Stal Gliwice są prawdziwymi sportowymi racjonalizatorami: oto w okresie zimowym nie tylko, [illegible] wali i wykonali własnym przemysłem resorowanie tylnego koła. Po pomyślnym wyniku pierwszej próby przerobiono w ten sam sposób i drugą SHL posiadaną przez Stal Gliwice. Ponadto wprowadzono do obu maszyn szereg drobniejszych ulepszeń.

W Katowicach odbyła się narada robocza przedsezonowa kapitanów sportowych sekcji motorowych okręgu katowickiego. Udział w niej wzięli przedstawiciele 29 sekcji motorowych. Przedmiotem narady były sprawy nowej jednolitej klasyfikacji sportowców motocyklowych, nowego regulaminu motocyklowych mistrzostw Polski i Okręgu Katowickiego, otwarcia sezonu, oraz „Pierwszych kroków motocyklowych" jakie mają być organizowane w całym kraju w ciągu kwietnia i maja br. Omówiono również nowy ogólnopolski i okręgowy kalendarz sportowy, oraz regulamin konkursu samochodzików małolitrażowych i motocykli wyścigowych ogłoszony przez PZM.

Podczas dyskusji na temat odznaki SPO delegaci terenowi uskarżali się na trudności w uzyskiwaniu zaświadczeń o odbyciu prób na SPO. Przykładem być może, że członkowie żużlowej kadry narodowej, którzy w ub. r. startowali w Bytomiu w biegu narodowym,



Drużyna „Ogniwa" z Tarnowa będzie znów w tegorocznych rozgrywkach drugiej ligi jednym z czołowych zespołów. Pierwszy od prawej klęczy reprezentacyjny obrońca Barwiński. Fot. „Urszula"

Fp. Honved leaderem ligi piłkarskiej na Węgrzech

BUDAPESZT. W tegorocznych rozgrywkach ligowych o tytuł mistrza Węgier, zadecydowało spotkanie Honvedu z Textilesem (obecnie Bastya), które zakończyło się wysokim zwycięstwem wojskowych 7:3.

Obecna seria rozgrywek ligowych na Węgrzech przyniosła niespodziankę w formie zwycięstwa Bastyi nad Honvedem. Zwycięską bramkę uzyskał doskonale w tym dniu usposobiony Sandor.

Drugą niespodziankę sprawiła drużyna [illegible] (Ferencvaros), która przegrała z Szeged Honved 1:2 (0:1).

Z innych spotkań na podkreślenie zasługuje doskonała gra i wysokie zwycięstwo pretendenta do tytułu mistrzowskiego Bp. Dozsy (Ujpest) nad Szeg. Petofi 9:1 (3:1). Łupem bramkowym podzielili się trzej muszkieterowie zwycięskiej drużyny Egresi, Deak Szusza oraz doskonale zapowiadający się młodziutki Viragh.

Wyniki pozostałych meczów: Cs. Vasas - Salg. Banyasz 4:2 (2:1), Di. Vasas — Dorogi Banyasz 4:1 (2:0), Gyori Vasas — Szomb. Lokomotiv [illegible].

W tabeli prowadzi w dalszym ciągu Bp. Honved 8 pkt. przed Bp. Bastya — 8 pkt. i Bp. Dozsa — 7 pkt.

* * *

NA CZELE LISTY NAJLEPSZYCH STRZELCÓW piłkarskich kroczy Puskas (Bp. Honved). Zdobył on w tegorocznych rozgrywkach ligowych 7 bramek. Na drugim miejscu uplasował się Budai II 5 bramkami.

Teplice i Ostrava prowadzą w lidze CSR

PRAGA. Po czwartej rundzie mistrzostw piłkarskich ligi CSR, wyniki której podaliśmy w numerze poniedziałkowym, tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

Teplice	4	6	7:3
Ostrawa	4	6	10:6
Bratysława	4	5	8:4
Vitk. Zelezarny	4	5	8:6
Skoda Pilzno	4	5	7:[illegible]
Koszyce	4	5	[illegible]
ATK Praga	4	4	7:6
Bohemians	4	4	[illegible]
Sparta	4	4	[illegible]:11
Preszow	4	3	[illegible]
Gottvaldov	4	3	5:7
Slavia	4	2	[illegible]
OD Praga	4	2	4:7
Zilina	4	2	1:[illegible]

Vasas — Sokol Skoda 4:2 (1:1)

W KOMARNIE na granicy węgiersko-czechosłowackiej odbył się w ramach uroczystości z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży Demokratycznej mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami juniorów klubów Csepel Vasas (Budapeszt) a Sokol-Skoda (Komarno), zakończony zwycięstwem lepszych technicznie Węgrów w stosunku 4:2 (1:1).

Stal Pzn. — Budowlani Ch. 2:0

POZNAŃ. W towarzyskim spotkaniu piłkarskim II-ligowa drużyna poznańskiej Stali zwyciężyła zespół Budowlanych Chorzów 2:0 (2:0). W drugiej połowie gry przeważali Budowlani, lecz ich atak, grając dobrze w polu, wykazał bardzo słabą dyspozycję strzałową. Z drużyny Budowlanych, która wystąpiła bez Janika, Jandudy i Grzywocza najlepiej wypadli: Wieczorek oraz Spodzieja. W drużynie poznańskiej na wyróżnienie zasługuje cała linia pomocy. Bramki zdobyli: Witczak i Mazur.

Dyplom uznania

Przyjemnie jest otrzymywać nagrody. Nagroda bowiem jest nie tylko dowodem uznania za osiągnięte wyniki i zaszczytnym wyróżnieniem lecz również dopingiem do dalszej pracy oraz honorowym zobowiązaniem do utrzymania się na osiągniętym poziomie. Przyjemnie jest więc otrzymywać nagrody...

Nic zatem dziwnego, że kiedy w roku 1947 włókienniczy związkowy klub sportowy „Łodzianka" w Łodzi wziął udział we współzawodnictwie pracy i dzięki wysiłkom swych członków zdobył zaszczytne pierwsze miejsce, wielka radość zapanowała wśród zwycięzców, tym bardziej że w zamian za to Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce przyznał im nagrodę w postaci sprzętu piłkarskiego oraz kompletnego wyposażenia sali gimnastycznej.

Wielka radość więc panowała, mimo, że oficjalne przyznanie nagród nastąpiło dopiero pod postacią listu, czyli dyplomu uznania z dnia 24 kwietnia 1948 r. L. dz. 479/3772/48. List był bardzo cennym dokumentem i zasługiwał w zupełności na oprawienie go w ramki i powieszenie za szkłem na ścianie, tak bowiem był piękny i pełen polotu oraz wspaniałych obietnic.

Bo pomyśleć tylko — i sprzęt piłkarski, i kompletne wyposażenie sali gimnastycznej — no jednym słowem żyć, nie umierać...!

No i radość panowała nadal, mimo że list uznania chociaż piękny i pełen polotu, nie mógł w żadnym stopniu zastąpić butów piłkarskich czy reków gimnastycznych. W końcu gdy radość już doszła do zenitu — a minęło od jej zaczęcia się już sporo czasu — sprzęt piłkarski klub otrzymał, ale wyposażenia gimnastycznego sali — nie. I tak wśród tej radości oraz radosnego oczekiwania na owe wyposażenie gimnastyczne, minął cały rok 1949, minął cały rok 1950, a reków, kozłów, drabinek, mat itp., itd. jak nie było, tak nie było.

Sportowcy z „Łodzianki" zmężnieli, wyrośli, niektórzy nawet się pożenili — a radość zaczęła coraz bardziej maleć. Tym bardziej, że wielokrotne interwencje w tej sprawie nie odnosiły żadnego skutku.

W końcu radość zupełnie znikła, i dziś przypomina raczej żałosny lew. kociokwik. Przyczynił zaś się do tego jeszcze jeden moment, a mianowicie fakt, że lokal klubu przy ul. Legionów 18, zajęty swego czasu przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, miał być opróżniony przez ten zarząd stosownie do pisemnej umowy ze Związkiem Zawodowym Prac. Przemysłu Włókienniczego, najpóźniej do dnia 1 października 1950.

Niemniej jednak nie został opróżniony, a ponieważ od tego czasu minęło sporo miesięcy, więc sportowcy z „Łodzianki" są już zupełnie psychicznie zdegryngolowani, i nic nie przypomina ich wspaniałej dawnej radości z okresu, kiedy im w cudnym dyplomie uznania przyznano kompletne wyposażenie sali gimnastycznej.

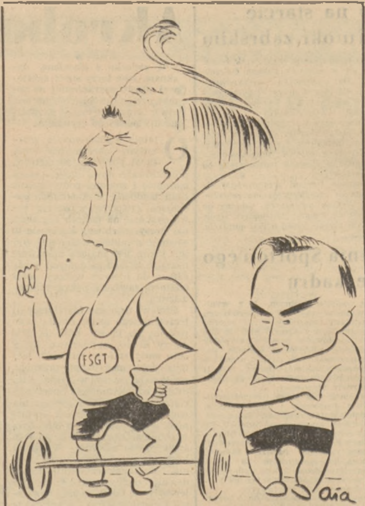
Wobec powyższego zapytują oni ze łzawym smutkiem w oczach a ze zgrzytaniem zębami w ustach:

Primo: — Czy ich oddawna zorganizowana sekcja gimnastyczna ma zdobywać SPO na dyplomie uznania w formie skakania nad, fikania na nim kozłów, oraz wieszania się na tym cennym dokumencie, nie mówiąc już o ustawianiu się na nim w tzw. piramidę ?

Secundo: — Czy na dzień 1 października 1950 roku, jako na termin oddania lokalu, trzeba będzie czekać rok, dwa lata czy też może dziesięć lat i siedem miesięcy ?

Smutek w ich oczach widać, a zgrzytanie zębami słychać aż tu w Katowicach.

BARNABA



Williaum i Saltili — najstarszy i najmłodszy zawodnik FSGT w karykaturze Ałaszewskiego.

Walka o tytuł mistrza świata w szachach

Od blisko trzech tygodni wielka sala koncertowa w Moskiewskim Konserwatorium jest widownią zaciętego pojedynku: dwaj szachiści radzieccy, **Michał Botwinnik i Dawid Bronsztein rozgrywają** mecz o mistrzostwo świata. Spotkanie to, składające się z 24 partii, trwać będzie około 2 miesiący (grane są 3 partie w tygodniu).

Botwinnik, broniący tytułu mistrza świata, nosi swój zaszczytny tytuł od lat trzech: w r. 1948 na turnieju w Hadze — Moskwie, zorganizowanym przez FIDE dla pretendentów do tytułu mistrzowskiego, zajął pierwsze miejsce ze stosunkiem punktów 14:6. Zgodnie z regulaminem FIDE mistrz świata winien po trzech latach rozegrać spotkanie z przeciwnikiem, którego wyłoni eliminacja.

Wiosną roku ubiegłego odbył się turniej eliminacyjny w Budapeszcie, w którym pierwsze miejsce podzielili z równą ilością punktów **Bronsztejn i Bolesławski**. Spowodowało to konieczność przeprowadzenia dodatkowego meczu między tymi szachistami, z którego zwycięsko wyszedł po ciężkiej walce Bronsztejn. On zatem uzyskał prawo rozegrania spotkania z Botwinnikiem o tytuł szachowego mistrza świata.

* * *

Jakkolwiek szachy są niewątpliwie najstarszą ze wszystkich znanych obecnie gier, to tytuł najlepszego szachisty istnieje stosunkowo niedługo, bo równo sto lat.

W roku 1851 odbył się w Londynie turniej najwybitniejszych ówczesnych szachistów, w którym pierwsze miejsce zajął Andersen. Po piętnastu latach tytuł odebrał mu Amerykanin, pochodzenia czeskiego, Steinitz, zwyciężając Andersena w stosunku 8:6. Rzecz charakterystyczna, że z 14 rozegranych partii, ani jedna nie zakończyła się remisem.

Steinitz piastował tytuł mistrzowski przez 28 lat. W ciągu tego czasu musiał niejednokrotnie bronić tytułu. Najgroźniejszym jego przeciwnikiem był znakomity rosyjski szachista i teoretyk szachowy Czygoricz, którego Steinitz dwukrotnie (w 1889 i 1892 r.) z trudem pokonał.

W roku 1894 Steinitza dość nieoczekiwanie zwyciężył Emanuel Lasker w stosunku 12:7. Lasker był mistrzem świata niemal równie długo, jak Steinitz, bo 27 lat. Już jako sędziwego starca pokonał go w r. 1921 w Havannie młody Kubańczyk Jose Raoul Capablanca.

W roku 1927 w meczu w Buenos Aires Capablanca został pokonany po dramatycznej walce przez szachistę rosyjskiego Alechina w stosunku [illegible]. Na 34 rozegranych partii było 25 nie rozstrzygniętych.

W 8 lat później Alechin przegrał nieoczekiwanie z szachistą holenderskim dr. Maxem Euwe z wynikiem $14\frac{1}{2}:15\frac{1}{2}$. Jednak po dwóch latach Alechin wziął pełny rewanż, zwyciężając dr Euwe przekonywująco $15\frac{1}{2}:9\frac{1}{2}$. Planowane spotkanie o mistrzostwo świata między mistrzem ZSRR Botwinnikiem a Alechinem nie doszło do skutku z powodu wybuchu wojny.

W roku 1946 Alechin umarł. W FIDE rozpoczęły się targi o wyłonienie nowego mistrza. Holendrzy proponowali „mianowanie" mistrzem dr. Euwe. Amerykanie żądali przeprowadzenia eliminacji Euwe — Rzeszewsky. Dopiero na wniosek Związku Radzieckiego, który w międzyczasie został członkiem FIDE, przeprowadzono turniej z udziałem najsilniejszych szachistów świata. Zwycięzcą został — jak już wiemy — Botwinnik, obecny i siódmy z kolei szachowy mistrz świata.

* * *

O ile zdobycie tytułu przez Botwinnika w r. 1948 było przewidywane przez znawców szachowych, o tyle wielką niespodzianką był sukces Bronsztejna w turnieju eliminacyjnym 1950 roku. Młody arcymistrz radziecki pozostawił za sobą nie tylko tak wytrawnych szachistów zagranicznych, jak dr. Euwe, Stahlberg i Szabo, ale i swych groźnych rodaków — Keresa, Smysłowa, Kotowa i po dodatkowym spotkaniu Bolesławskiego.

Obecnie wynik meczu Botwinnik — Bronsztein, który da zwycięzcy tytuł mistrza świata — jest kwestią otwartą. Obaj szachiści radzieccy reprezentują bardzo wysoką, wyrównaną klasę. Botwinnik ma lat 40, w szachy gra lat 28, w grze opiera się na trwałej, solidnej podstawie pozycyjnej, jest szczególnie groźny w środkowej części partii, gdzie często stwarza nieoczekiwany przełom — i atak nie do odparcia.

Bronsztejn liczy 27 lat, gra w szachy 14 lat, w grze stara się już w debiucie o ostrą pozycję, umożliwiające wczesne rozpoczęcie ataku.

Czołowi komentatorzy radzieccy, **Kotow, Flohr, Keres, Panow** — byli przed meczem bardzo powściągliwi w typowaniu zwycięzcy. Już pierwsze partie potwierdziły słuszność tego ostrożnego stanowiska: po dwóch partiach stan brzmiał 1:1, po czterech — 2:2, po sześciu — 3:3. Należy się liczyć z tym, że o osobie zwycięzcy rozstrzygną ostatnie, decydujące partie meczu.

Jedno jest wszakże niewątpliwe: że niezależnie od wyniku meczu mistrzem świata będzie reprezentant ZSRR, przedstawiciel najsilniejszej obecnie na świecie szkoły szachowej.

M. T.

Nowi przodownicy w. f.

SZCZECIN. W wojewódzkim ośrodku szkolenia sportowego w Szczecinie odbyło się uroczyste zakończenie 6-tygodniowego kursu przodowników w. f. dla [illegible] z 4 województw północno - zachodnich. Wszyscy uczestnicy w ilości 33 zdali egzaminy końcowe.

Uczestnicy kursu zobowiązali się do stałej, wytężonej pracy nad umasowieniem kultury fizycznej wśród świata pracy, aby tym przyczynić się do pełnej i szybkiej realizacji Planu 6-letniego oraz zwycięstwa obozu pokoju.

Gustaw Morcinek

Ponure praktyki

Nie dziwiłbym się wcale, gdyby to wszystko, co czytałem niedawno w „Trybunie Robotniczej" działo się w tej epoce, kiedy nasi praszczurowie mieszkali jeszcze w jaskiniach, żywili się surowym mięsem, odziewali się skórami i rozbijali swym przeciwnikom łby pałkami nabijanymi kawałkami krzemienia. To wszystko byłoby w ich stylu. Lecz że dzisiaj, w roku 1951 dzieje się coś podobnego na boisku sportowym, że dzielni przedstawiciele klubu sportowego o nazwie tak pięknej i tak wspaniale brzmiącej jak stal lub złoto, stają się podobni do tamtych brodatych i kudłatych naszych przodków z epoki kamiennej, tego nigdy bym nie był przypuszczał.

Czytałem [illegible] ponurą notatkę w „Trybunie [illegible]" i przecierałem oczy. Kiż diasi?... Wzrok mnie myli czy zecer się haniebnie pomylił? Ani jedno ani, drugie. Dowiedziałem się bowiem skądinąd, że istotnie działo się to wszystko w marcu, na jednym ze znanych boisk śląsko-dąbrowskich, że potykały się dwie zacne [illegible], że członkowie jednej z owych drużyn spoliczkowali swych przeciwników, że zdołali również nastawić do nich wrogo, widać mało kulturalną, publiczność, że w sumie stał się wstyd i dyshonor, ponure widowisko i oburzenia godne zajście.

Wspomniałem o naszych praszczurach, [illegible] swym przeciwnikom. To w tamtym okresie było zupełnie wytłumaczone. Nie istniało wtedy jeszcze pojęcie rycerskości, szlachetnego współzawodnictwa, radosnej pasji sportowej, nie znano koleżeństwa i wielu innych pięknych cech, którymi chełpi się wiek XX. Taki kudłaty i rozczochrany, brodaty i zezowaty jaskiniowiec, podobny do małpy, uważał to za godne pochwały i podziwu, jeżeli podczas jakichś zawodów zwycięskiego współzawodnika usuwał z drogi ową pałką.

Grecy byli mądrzy i kończąc swój [illegible], zostawili nam w testamencie sport wyszlachetniony. [illegible] radosnym wzruszeniem nasyca obraz choćby takiego znanego wszystkim sportowcom maratończyka, ich słynne „gimnazja", w których młodzież grecka zaprawiała się w biegach, zapasach, [illegible] wyrastali wspaniali bohaterowie opiewani [illegible].

U Rzymian przejęte od Greków igrzyska sportowe wyrodziły się już w barbarzyństwo. Po cóż im się mozolić, jeżeli mogą to czynić za nich niewolnicy?.. Siadali przeto w cyrkach i patrzyli, jak gladiatorzy mordują się po kolei, jak walczą [illegible] i upajali się widokiem krwi na arenie.

Działo się to wtedy, gdy olbrzymie imperium rzymskie butwiało już wewnątrz, gdy zaczęły się mścić te wszystkie błędy polityczne, które popełniali Rzymianie w ciągu kilku wieków. To było w okresie zmierzchu cywilizacji rzymskiej, wyrosłej jak pasożyt na podbojach całego ówczesnego świata. [illegible] zwyrodnienie Rzymian, znajdujących rozrywkę i zadowolenie w tego rodzaju igrzyskach, podobnie jak przeraża nas „igrzysko", uprawiane w obozach koncentracyjnych przez tłumy hitlerowskich ludobójców na milionach ofiar.

Historia przetoczyła się nad zmurszałym imperium rzymskim, podobnie jak historia przetacza się nad zmurszałym i zgniłym imperium Hitlera. Zwykła kolej losu. Trudno jednak zrozumieć, skąd dzisiaj na polskim boisku sportowym powtarzają się sceny jakby w miniaturze kopiowane czy grubiańsko naśladowane z ponurych praktyk sportowych kończących się [illegible] „Esmanów" z obozów koncentracyjnych?... Coś tu nie jest w porządku!

W wiekach średnich rycerstwo feudalne usiłowało na swój sposób odrodzić współzawodnictwo igrzysk sportowych i naczytaliśmy się pod dostatkiem opisów różnych aren, w których widzieliśmy dziedziniec zamkowy, na dziedzińcu zaś potykających się rycerzy. Ha, to były czasy... Taki rycerz wylazł przy pomocy giermków na konia, ciężko okuty w żelazną zbroję, spuszczał na łeb przyłbicę, nastawiał kopię i czekał królewskiego [illegible] takie hasło dawała blada dziewica, jakaś królewna czy comtessa. A potem zaczynały się boje!.. Gdy Sienkiewicz w swych „Krzyżakach" opisuje pojedynek rycerski, uzupełniony pojedynkiem giermków, [illegible] dostaje młody czytelnik i truchleje z obawy, że Zbyszko ulegnie ciosom rozjuszonego Krzyżaka. I poniekąd dziwi się, że zwycięski giermek Zbyszka, Czech Hława, nie trzaśnie swym toporem w [illegible] nacierającego Krzyżaka. Nie trzaśnie i nie uczyniłby tego, choć Hławie [illegible] dłonie i serce rozpiera pragnienie, by tak uczynić, jeżeli Zbyszkowi [illegible] się jakaś krzywda. Jesteśmy jednak pewni, że gdyby nawet padła na Zbyszka owa krzywda, Hława nie uderzyłby z tyłu, zdradziecko, na zwycięskiego Krzyżaka. Tu chodziło o honor rycerski. Piękna to była rzecz, ów honor rycerski, aczkolwiek nie zawsze można by go nazwać honorem w [illegible].

Rycerze potykali się na „udeptanej ziemi", na [illegible], rąbali się toporami czy mieczami, przebijali się kopiami, zwalali wzajemnie z koni, łamali sobie czasem gnaty, ba nawet rozbijali swoje „szlacheckie czerepy", a potem zwycięzcy odbierali nagrodę z rąk bladej dziewicy rodu królewskiego czy książęcego. Był to czasem wieniec z bobkowych liści, czasem jakaś wstążka, a czasem nawet ręka. Innymi słowy, czasem takie zwycięstwo [illegible] się hucznym weseliskiem zamkowym, na którym przepijano całe wsie wraz z pańszczyźnianym chłopstwem. Poturbowanym zaś przeciwnikom sprawiano albo uroczysty pogrzeb, lub też pomagano [illegible] się z otrzymanych guzów.

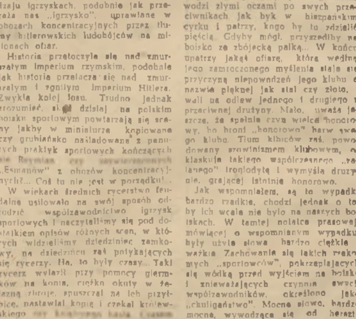
Ażeby zaś podwoić, potroić radość z takiego święta, nakazywano chłopom naśladować rycerzy. Ha, to była zabawa!... Wybranych chłopów zakopywano w ziemi po pas naprzeciwko siebie, wkładano im w dłonie tęgie kije i kazano się po[illegible]. Chłopi zmuszeni do takiej nieludzkiej zabawy, czynili zadość zachciankom wielmoży. Uwięzieni w ziemi, nie mogąc się ruszać, okładali się wzajemnie kijami a otaczający ich wielmoże ryczeli z uciechy, prali się dłońmi po udach, zaśmiewali do łez z tak niezwykłego widowiska. Pojedynek kończył się wtedy, gdy jeden z chłopów ustał, bo już miał głowę rozłupaną lub krew zalewała mu oczy. To była iście pańska zabawa!..

Potem przetoczyła się historia pełna wichru i wszystko zmiotła. I tamte rycerskie turnieje, i „pojedynki" chłopskie czynione gwoli zabawy panów, i wiele innych ponurych spraw.

I wszystko byłoby w wielkim porządku i wszystko budziłoby radość nie tylko wśród tych, którzy ów sport uprawiają, lecz i wśród „kibiców", gdyby nie te fatalne nawroty niektórych sportowców do człowieka z epoki kamiennej, do owych troglodytów, rozbijających sobie łby pałkami nadziewanymi krzemiennymi kamuszkami.

Rzecz jasna, że to są wypadki ogromnie rzadkie, lecz rzecz w tym, że są. A nie powinny być. Bęcwał jakiś jeden i drugi, zamroczony wódką, jak wynikało z owej ponurej notatki w „Trybunie Robotniczej", wylazł na chwiejnych nogach na boisko, „szmatle się" niemrawie, kopie w piłkę jak w główkę kapusty, potyka się, słania, wodzi złymi oczami po swych przeciwnikach jak byk w hiszpańskim cyrku i patrzy, kogo by tu zdzielić pięścią. Gdyby mógł, przyszedłby na boisko ze zbójecką pałką... W końcu upatrzy jakąś ofiarę, która według jego zamroczonego myślenia stale się przyczyną niepowodzeń jego klubu o nazwie pięknej jak stal czy złoto, i wali na odlew jednego i drugiego z przeciwnej drużyny. Mało, uważa jeszcze, że spełnia czyn wielce honorowy, bo broni „honorowo" barw swego klubu. Tłum kibiców zaś, powodowany szowinizmem klubowym, oklaskuje takiego współczesnego „zalanego" troglodytę i wymyśla drużynie, grającej istotnie honorowo.

Jak wspomniałem, są to wypadki bardzo rzadkie, chodzi jednak o to, by ich wcale nie było na naszych boiskach. W tamtej notatce prasowej, mówiącej o wspomnianym wypadku, były użyte słowa bardzo ciężkie i ważkie. Zachowanie się takich rzekomych „sportowców", pokrzepiających się wódką przed wyjściem na boisko i znieważających czynnie swych współzawodników, określono jako „chuligaństwo". Mocne słowo, bardzo mocne, wywodzące się od herszta szajki łupieżców ulicznych w Londynie, niejakiego mr. Chuligana. Uważam jednak, że to był ostatni wypadek, który określono takim ponurym i wstyd przynoszącym mianem.



Fragment meczu Górnik Szombierki — Ogniwo Tarnów (8:0). Napastnicy Górnika atakują bramkarza tarnowian Fot. „Urszula"